

Masz moc!

Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”
KRS 0000148747

Przekaż 1% podatku! Podaruj dzieciom lepsze życie!

www.przyszloscdladzieci.org



221otbp-A -P

CZWARTEK
|28|01|2021|

GAZETA OLSZTYŃSKA

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

BIZNES
WARMII
i MAZUR
str. 9-12



SZUKAJĄ WIŁKA JUŻ 10 DNI

Grupa Specjalna Płetwonurków RP wkracza do działań, kiedy inne metody zawodzą. Teraz pomagają odnaleźć Witolda Studniarza, który zaginął 10 dni temu w Olsztynie. \5

SMUTNE REKORDY PANDEMII

Pandemia przyniosła nam nie tylko dramatyczny wzrost liczby zgonów, ale także spadek urodzeń. Ta wyrwa dodatkowo pogłębia i tak już trudną sytuację demograficzną w Polsce. \2

OKRAGŁA ROCZNICA NA ZAMKU \7



ROZWINĄ TORY PO 10 LATACH \11



JUŻ TAM BYŁAM, SWOJE ZDOBYŁAM \20

ISSN 0137-9127



0 4

9 1770137 912040

SMUTNE REKORDY PANDEMII

DEMOGRAFIA\\ Pandemia przyniosła nam nie tylko dramatyczny wzrost liczby zgonów, największy od zakończenia II wojny światowej, a także spadek urodzeń. Ta wyrwa dodatkowo pogłębia i tak już trudną sytuację demograficzną w Polsce.

Mamy tragiczny wzrost liczby zgonów, największy od zakończenia II wojny światowej. Jak obliczyliśmy na podstawie danych z Rejestru Stanu Cywilnego (nie ma tu danych o przyczynach śmierci)

W UBIEGŁYM ROKU W POLSCE ZMARŁO PONAD **478,6** TYS. OSÓB. WEDŁUG TEGOŻ REJESTRU W **2019** ROKU LICZBA ZGONÓW W POLSCE WYNIOSŁA PRAWIE **412** TYS. TO OZNACZA, ŻE MINIONY ROK PRZYNIÓSŁ O **66,6** TYS. ZGONÓW WIĘCEJ.

W grudniu 2020 roku w Polsce zmarły 53 834 osoby (rok temu 35,9 tys.). Najtragiczniejszy w ubiegłym roku w kraju był jednak listopad, kiedy w kraju zmarło 64 290 osób. To dwa razy więcej niż w listopadzie 2019 roku, kiedy w Polsce umarło 32 688 osób.

Także na Warmii i Mazurach było więcej zgonów niż dwa lata temu. W 2019 roku zmarły w regionie 14 733 osoby, podczas gdy w ubiegłym roku 16 711 osób. U nas najtragiczniejszy był grudzień. Ostatniego miesiąca zmarło



Jacek Poniedziałek



Fot. pibabay

na Warmii i Mazurach aż 2179 osób, a więc o prawie więcej niż w grudniu ubiegłego roku. To był najtragiczniejszy miesiąc pod tym względem w historii Warmii i Mazur.

Czy wszystkiemu winien jest Covid-19? Na pewno skok zgonów ma związek z panującą epidemią, ale mówienie, że za wszystkie nieszczęścia odpowiada Covid-19 byłoby zbyt wielkim uproszczeniem. Wystarczy tylko spojrzeć na liczbę zgonów w Polsce w związku z Covid-19. Od początku pandemii zmarło u nas nieco ponad 36 tys. osób, ale więc nie da się zrzucić winy tylko na epidemię. Zmarli to osoby, u których zdiagnozowano COVID-19, lecz również ofiary powikłań w chorobach przewlekłych, niewydolności służby zdrowia, utrudnionego dostępu do specjalistów i braku diagnoz.

Analitycy wskazują dwie przyczyny tego, co mogło wpłynąć na tę nadmierną śmiertelność. Po pierwsze: osoby, które zmarły, mogły mieć koronawirusa, ale nie został on wpisany do oficjalnych statystyk, bo nie testuje się osób zmarłych. To oznacza, że liczba zgonów z powodu koronawirusa może być niedoszacowana. Po drugie: są to zgony z powodu innych chorób spowodowanych ograniczonym dostępem do opieki zdrowotnej i wysokim obciążeniem systemu ochrony zdrowia.

Pandemia powoduje, że dziś system skupił się na leczeniu jednej choroby, a ludzie, szczególnie starsi, z powodu koronawirusa często boją się iść do lekarza.

Profesor Adam Maciejczyk, prezes Polskiego Towarzystwa Onkologicznego w RMF FM już dawno mówił, że od mo-

mentu wybuchu epidemii koronawirusa, system opieki zdrowotnej skupił się na leczeniu jednej choroby, a zapomnieliśmy, że mamy setki tysięcy pacjentów, którzy cierpią na choroby przewlekłe.

Jednak pandemia zaowocowała też innym rekordem. Otóż wszystko wskazuje, że rodzi się mniej dzieci. Wprawdzie pełnych danych jeszcze nie ma, ale liczba urodzeń spadła poniżej 360 tys.

TYMCZASEM W **2019** R. URODZIŁO SIĘ W POLSCE OK. **375** TYS. DZIECI, ROK WCZEŚNIEJ OK. **388** TYS., A W **2017** R. OK. **402** TYSIĘCY.

Teraz, zamiast — jak prognozowali niektórzy — spodziewanego baby bomu spowodowanego lockdownem,

mamy spadek urodzeń. To jest pewnym zaskoczeniem, ale nie do końca. Jednak spadek liczby urodzeń i wzrost liczby zgonów sprawia, że ta wyrwa demograficzna nagle powiększa się, co oczywiście dodatkowo pogłębia i tak już trudną sytuację demograficzną w Polsce.

— Mamy duży problem — podkreśla prof. Jacek Poniedziałek, socjolog z UMK. — Ta duża liczba zgonów pokazuje, jak niedoszacowane są statystyki Ministerstwa Zdrowia odnośnie skutków Covid-19. Po drugie ta wyrwa demograficzna ma też wpływ na system emerytalny, bo pogłębiają się różnice między liczbą pracujących a emerytów. Spadek urodzeń powoduje określone problemy strukturalne. Odbija się to na konkurencyjności polskiej gospodarki. To pokazuje jak nieskuteczne są dotychczasowe narzędzia polityki, która ma stymulować procesy rozrodcze. Na pewno też pandemia powoduje, że w takich trudnych czasach boimy się o swoją przyszłość i decyzyjnie o dziecku odkładamy na lepsze czasy.

A jeśli nic nie zrobimy, to będzie jeszcze gorzej.

PROBLEMY Z DEMOGRAFIĄ MAMY TAK NAPRAWDĘ OD TRANSFORMACJI USTROJOWEJ W **1989** ROKU. TO TRUIZM, ŻE DZIECI TO SKARB, ALE OBY JAK NAJWIĘCEJ TEGO SKARBU, BO POLSKA SIĘ WYLUDNIA.

Dziś w kraju dzietność wynosi 1,435 (współczynnik określający liczbę urodzonych dzieci przypadających



WEDŁUG PROGNOZ GUS W **2050** R. MA NAS BYĆ NIECAŁE **34** MLN, Z TEGO OSOBY W WIEKU POPRODUKCYJNYM BĘDĄ STANOWIĆ AŻ **32,7** PROC. SPOŁECZEŃSTWA

na jedną kobietę w wieku 15-49 lat) i jest jedną z najniższych na świecie. Na Warmii i Mazurach jest jeszcze gorzej, bo wskaźnik wynosi 1,361. Tymczasem, żeby mówić o zastępowalności pokoleń i o tym, żeby Polska się nie kurczyła, wskaźnik powinien być na poziomie 2,1-2,15.

Sytuację miał poprawić program 500 plus. Na pewno dodatkowe pieniądze, które otrzymują rodzice — teraz już na każde dziecko — sprzyja rodzicielstwu, jest to jakiś argument za posiadaniem dzieci, ale sam program nie poprawi nagle statystyk. — Tu trzeba czegoś więcej, prawdziwej strategii zabezpieczenia bezpieczeństwa populacyjnego Polski — dodaje prof. Poniedziałek. — Tego nie ma, a na jest coraz mniej.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Artur Dryhymcz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
Olsztyn, ul. Tracka 7
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21





JUŻ JUTRO W GO: RAPORT DZIENNIKARZY GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

Nasz region nawet przed erą edukacji zdalnej nie miał powodów, by czuć się potęgą oświaty. Uczniowie z Warmii i Mazur zwykle zamykają statystyki dotyczące wyników

ogólnopolskich egzaminów, a przeglądając listy najlepszych szkół w kraju, musimy uzbroić się w cierpliwość, szukając placówki z Warmii i Mazur. Martwimy się zatem, że pandemia umocni ten zły

trend, bo uczniowie, zdani na łaskę systemu (politycznego i komputerowego), napotykają przecież na różne błędy. Ale nie tylko oni zmagają się z nową rzeczywistością: wraz z nimi ośwoić e-szkolę chcą

rodzice i nauczyciele. Czy edukacja zdalna przystuży się polskiej szkole? A może traci się przez nią coś więcej niż punkty na maturze, pieniądze na nowy sprzęt komputerowy i... nerwy?

Zapytaliśmy o to uczniów, nauczycieli, rodziców i innych ekspertów. Zapraszamy do lektury!

Daria Bruszeńska-Przytuła

redaktorka prowadząca „Raportu dziennikarzy Gazety Olsztyńskiej”

SZKOŁA NIECZYNNA DO ODWOŁANIA

EDUKACJA Powrót do szkół? Minister zdrowia nie jest przychylny, ale minister edukacji zapowiadał w środę, że klasy maturalne i ósmoklasiści usiądą w ławkach w połowie lutego. A później zwołał konferencję i wszystko... odwołał.

Natę wiadomość czekali najstarsi uczniowie. W środę rano Przemysław Czarnek zapowiedział, że klasy ósme i maturalne mogą wrócić do szkół.

— W pierwszej kolejności chcemy, aby do szkół wrócili maturzyści oraz ósmoklasiści — mówił Przemysław Czarnek w mediach. — Dopiero potem będziemy mogli zdecydować się na powrót klas IV-VII oraz starszych roczników. Dodał też, że do częściowego powrotu dojdzie w „dalszej części lutego”.

Otwarcie szkół w lutym to marzenie nie tylko tysięcy uczniów, ale również rodziców, którzy martwią się o edukację swoich dzieci. Początkowo każdy z nich żywił nadzieję, że powrót na lekcje nastąpi po feriiach. Tak się jednak nie stało. W ławkach zasiadły tylko najmłodsze dzieci. Starsze nadal uczą się zdalnie. Dlatego, gdy w mediach pojawiła się wiadomość, że w lutym wszystko zacznie się zmieniać, zawrzało. Padła nawet data: 8 lutego. Jedni się cieszyli, inni żartowali w internecie, że powrót do szkół nastąpi, ale najpewniej 30 lutego.

Opowrocie do szkół dla klas maturalnych mówił nie tylko Przemysław Czarnek, ale i Tomasz Rzymkowski, wiceminister edukacji. Wczoraj sprawę komentował nawet Adam Niedzielski, minister zdrowia:

— Absolutnie nie rekomenduję otwierania szkół 8 lutego — powiedział. — Mamy taką ścieżkę przyjętą, że w drugim tygodniu lutego powtarzamy badania przesiewowe nauczycieli i dopiero po obejrzeniu wyników tych badań będziemy rekomendowali dalsze kroki. Jeżeli okaże się, że puszczenie uczniów z klas I-III do szkół nie przyniosło pogorszenia,



Grzegorz Górski, dyrektor ZSEiT z uczniami

wzrostu odsetka zachorowań, który w pierwszym badaniu wyniósł 2 proc., to wtedy będziemy mieli przestrzeń do podejmowania dalszych decyzji.

Zatem kiedy młodzież wróci do szkół? Na razie nie wiadomo. Wątpliwości nie rozwiązała konferencja, którą zwołał wczoraj szef MEN. Nie padła data ewentualnego powrotu do szkół. Przemysław Czarnek zapowiedział jedynie, że decyzje dotyczące ewentualnego przejścia na naukę stacjonarną ogłosi premier Mateusz Morawiecki. I decyzja będzie zależna od dynamiki rozwoju pandemii. Zapowiedział jedynie, że dyrektorzy szkół mogą organizować uczniom klas ósmych i klas maturalnych konsultacje indywidualne

lub w małych grupach z przedmiotów egzaminacyjnych. Te zresztą i tak się odbywają.

— Ale tylko do pięciu osób. Jeśli klasa liczy 30 uczniów, to żeby zrobić konsultację tylko dla jednej klasy, potrzeba sześciu takich spotkań w tygodniu. To o pięć godzin więcej pracy nauczyciela ponad podstawę programową. A klasy są na przykład cztery... Czyli nauczyciel ma dodatkowo 24 godziny konsultacji w tygodniu. Plus swój etat. Oczywiście trudno jest się spotkać godziną po godzinie. Bo uczniowie muszą dojechać do szkoły na konsultacje po swoich skończonych lekcjach. A mieszkają praktycznie w całym województwie. Dlatego te zajęcia nie są obowiązkowe, ale tylko dla chętnych. Uczniowie decy-

dują się na spotkania online z nauczycielem. Najczęściej „jeden na jeden”, bo są najbardziej efektywne — zauważa Grzegorz Górski, dyrektor Zespołu Szkół Elektronicznych i Telekomunikacyjnych w Olsztynie. — Oczywiście chciałbym, aby młodzież wróciła do szkoły. Jednak nie pojedyncze klasy, a wszystkie oddziały. W mojej szkole uczniowie mają egzaminy zawodowe, do których przygotowują się rok albo nawet dwa lata. Dla nich każdy miesiąc nauki jest na wagę złota. Do tego dochodzi jeszcze egzamin maturalny. Tu poprzeczka postawiona jest znacznie wyżej i uczniowie przygotowują się do niego nawet trzy lata.

W olsztyńskim elektronicznym młodzież uczy się hybrydowo.

Zajęcia praktyczne odbywają się w szkole, pozostałe lekcje w domach przed komputerami. To jednak nie ratuje sytuacji.

— Dużo rozmawiam z uczniami, bo uważam, że zdrowie psychiczne jest dużo ważniejsze niż nabyte umiejętności. Braki wiedzy zawsze można nadgonić. Głowę naprawić jest trudniej. Uczniowie też czują potrzebę nauki stacjonarnej. Nauka zdalna wymaga od ucznia i nauczyciela dwukrotnych nakładów zaangażowania i większego skupienia. Dwukrotnie trudniej jest też zorganizować lekcje. Siedzenie w domu nas rozбивa. W pewnym momencie zaczyna brakować samodyscypliny. Ta przysłowiowa kula śnieżna zaczyna się toczyć i jest coraz



**DLA MATURZYSTÓW
KAŻDY MIESIĄC
NAUKI W SZKOLE
JEST NA WAGĘ
ZŁOTA.**

trudniej — podkreśla Grzegorz Górski. — Na szczęście nie jestem ministrem, więc nie muszę decydować o otwarciu szkół. Ja bym jednak ferie zastawił w terminie, w którym miały się odbyć. A czas do połowy lutego wykorzystałbym na przetestowanie i zaszczepienie jak największej liczby nauczycieli. Szkoły otworzyłbym natomiast od razu po feriiach. Od marca toczyłaby się normalna nauka. Ale skoro tak się nie stało...

I dodaje: — Gdyby otworzyć szkoły w połowie lutego, moglibyśmy pracować dwutorowo. Klasy na przykład by się podzieliły — jedna połowa chodziłaby do szkoły, druga uczestniczyłaby w lekcjach online. Co tydzień grupy by się wymieniały. Młodzież miałaby ze sobą kontakt, a przede wszystkim mniej denerwowałaby się przed egzaminami.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

ZŁODZIEJE NIE MAJĄ SERCA

SZCZEPIENIA \\ Nie dość, że szczepionek przeciwko COVID-19 jest mało, to jeszcze padają łupem złodziei, tak jak to zdarzyło się wczoraj w gminie Iłowo-Osada, gdzie skradziono trzy fiołki. To pierwszy taki przypadek w regionie.

Bezmyślnością i brakiem serca wykazał się złodziej, który włamał się do jednej z przychodni koło Działdowa. Wczoraj około godz. 8 policjanci z tamtejszej Komendy Powiatowej Policji otrzymali zgłoszenie o włamaniu do ośrodka zdrowia w gminie Iłowo-Osada.

— Sprawca prawdopodobnie zbił szybę w oknie i dostał się do środka. Zginęły między innymi trzy fiołki ze szczepionką przeciwko COVID-19, w sumie 18 dawek — poinformowała nas sierż. szt. Justyna Nowicka z KPP w Działdowie. — Oprócz szczepionek zginęły inne środki medyczne, w tym leki. Na miejscu są policjanci, którzy prowadzą czynności w tej sprawie.

I to z dobrym skutkiem, bo po kilku godzinach policja poinformowała, że został zatrzymany 38-letni mieszkaniec gminy Iłowo-Osada, przy którym znaleziono część skradzionych medykamentów.

Jednak już nic nikomu po ukradzionych fiołkach. Są bezużyteczne. Po pierwsze nie wiadomo, co znajduje się w buteleczkach, a dwa, że nie ma pewności, co do skuteczności preparatu. Szczepionki formy Pfizer muszą być przechowywane w bardzo niskiej temperaturze, minus 70 stopni Celsjusza, po rozmrożeniu muszą być zużyte w ciągu kilku godzin.

Z powodu tej kradzieży, wczoraj przychodnia w Ołwie-Osadzie była zamknięta. Oczywiście nie było szcze-



Fot. Andrzej Grabowski

pień. Co z pacjentami, którzy mieliby być zaszczepieni wśród?

— To szczególny przypadek — powiedział nam Krzysztof Kuriata, pełnomocnik wojewody warmińsko-mazurskiego ds. szczepień. — Teraz przychodnia powinna wystąpić do Agencji Rezerw Materiałowych o nową dostawę

szczepionek. ARM zapewnia, że ma zapas na wypadek takich właśnie sytuacji.

Wczoraj do olsztyńskiej polikliniki dotarło 30 fiołek ze szczepionką, które powinny trafić tu już w poniedziałek. Jednak po otwarciu paczki okazało się, że zamiast zamówionych 90 fiołek jest ich tylko 60, choć w dokumentach

przewozowych była mowa o dostawie 90 fiołek. Jak powiedział nam dr Grzegorz Kade, zastępca dyrektora do spraw lecznictwa w poliklinice, sprawa ta jest wyjaśniana przez ARM.

— Dziennie szczepimy około 120 osób — dodał dr Kade.

Jednak tylko szpitala szczepia tak dużo osób dziennie. Na przykład szpital dziecięcy w Olsztynie zaplanował zaszczepić w tym tygodniu łącznie 750 osób zarówno seniorów, jak też (drugą dawką) osoby z grupy zero. Inne punkty szczepień dostają dużo mniej szczepionek, bo tylko 30 dawek szczepionki na tydzień. To kropla w morzu potrzeb.

— To pozwala nam zaszczepić zaledwie 30 osób w tygodniu — mówi Joanna Misiewicz, lekarz z przychodni „Pantamed” w Olsztynie. — A moglibyśmy szczepić tygodniowo co najmniej 300 osób, byle tylko były szczepionki. Niestety tych nie ma. Teraz czekamy na kolejną dostawę, ma być w przyszłym tygodniu.

Od poniedziałku w Polsce trwają szczepienia populacyjne seniorów 70 plus. Jednak szczepionek jest mało i do końca I kwartału ma być zaszczepionych tylko 3,1 mln osób. Podczas, gdy grupa seniorów 70 plus liczy ok. 4,6 mln osób.

Szef KPRM Michał Dworczyk, odpowiedzialny za narodowy program szczepień, zapewnia, że wszyscy seniorzy, którzy będą chcieli, zostaną



Fot. Krystian Maj/KPRM



**MINISTER ZDROWIA
ADAM NIEDZIELSKI:**

— MAMY TERAZ
ZAKONTRAKTO-
WANYCH
85 MLN DAWEK
SZCZEPIONEK,
CO WYSTARCZY
NA ZASZCZEPIONIE
50 MLN OSÓB.

zaszczepieni, ale już w późniejszych terminach, bo na razie do końca marca nie ma wolnych miejsc.

Minister zdrowia Adam Niedzielski zapewnił wczoraj w Radio Zet, że Polska ma zapewnionych więcej szczepionek niż jest Polaków. — Mamy teraz zakontraktowanych 85 mln dawek szczepionek, co wystarczy na zaszczepienie 50 mln osób — powiedział minister zdrowia. — Ogólny wolumen już zakontraktowanych szczepionek wystarczy na więcej osób niż jest Polaków więc każdy może być bezpieczny. Minister do-

dał, że od strony samego Pfizera i Moderna mamy zapewnionych blisko 50 mln dawek.

Adam Niedzielski wyjaśnił, że Polska ma podpisane z Pfizerem dwie umowy. — My skorzystaliśmy z dodatkowej umowy Pfizera, tylko nie w pełnym zakresie. Maksymalnie mogliśmy wziąć 24 mln dawek szczepionek, a wzięliśmy 16 mln, kierując się preferencją dla dostaw — tłumaczył minister Niedzielski, dodając, że początek ich dostarczania będzie w II kwartale 2021 roku.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

STRAŻACY DOWIOZĄ SENIORÓW NA COVIDOWE SZCZEPIENIA

Strażacy zawodowi i ochotnicy z powiatu nowomiejskiego zadeklarowali pomoc w dowozie seniorów do punktów szczepień przeciwko COVID-19. Zawsze można na nich liczyć.

Niedawno odbyła się wideokonferencja lokalnych samorządów oraz przedstawicieli jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu nowomiejskiego z bryg. Jackiem Audą, komendantem powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Mieście. Jej tematem była pomoc przy dowozie seniorów oraz



Fot. PSP Nowe Miasto

osób niepełnosprawnych, które nie mają możliwości samodzielnie dojechać na szczepienie.

— Chęć pomocy i udział w akcji zadeklarowały wszystkie jednostki OSP z terenu powiatu nowomiejskiego. To przedsięwzięcie zostanie skoordynowane oraz przeprowadzone wspólnie z punktami szczepień i jednostkami samorządowymi,

przy głównym udziale strażaków jednostek OSP oraz funkcjonariuszy PSP — wyjaśnia st. kpt. Krzysztof Szalkowski z nowomiejskiej KP PSP.

Sposób prowadzenia transportu będzie rozpatrywany indywidualnie i dopasowany do osoby, która będzie przewożona (dobór pojazdu, właściwa pomoc). Ponadto strażacy dostarczą do miesz-

kańców powiatu ulotki informacyjne na temat szczepień przeciwko COVID-19. Szczegóły akcji zostały określone w „Wytycznych dla PSP i OSP w zakresie transportu pacjentów do punktów szczepień, jak i personelu medycznego do pacjentów”. Dokument ten dostępny jest na stronie internetowej <https://www.gov.pl/web/kppsp-nowe-miasto-lubawskie>.

JUŻ 10 DNI SZUKAJĄ WITKA

OLSZTYN Grupa Specjalna Płetwonurków RP wkracza do działań, kiedy inne metody zawodzą. Są skuteczni, ale ich obecność najczęściej nie wróży nic dobrego. Teraz pomagają odnaleźć Witolda Studniarza. 21-latek zaginał 10 dni temu w Olsztynie.

Minał już 10. dzień poszukiwań. Witold Studniarz, który 17 stycznia wyszedł z domu przy Mazowieckiej i potem był widziany w okolicy ulicy Popieluszki w Olsztynie. Początkowo szukała go tylko rodzina i policja. Potem włączyło się wojsko. Teraz, już kolejny dzień, płetwonurkowie przeszukują olsztyńskie rzeki.

Bliscy nie tracą nadziei, że Witek odnajdzie się cały i zdrowy. Przeszukiwanie olsztyńskich akwenów wodnych traktują bardziej jako sprawdzanie każdej możliwości. Jednak z każdym dniem odnalezienie Witka żywego wydaje się coraz trudniejsze.

Przypomnijmy. Witold Studniarz wyszedł z domu w niedzielę 17 stycznia. Witek najpierw szukała tylko policja. Potem w poszukiwaniu angażowało się blisko 80 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. Używali quadów do poszukiwań. Kolejni włączyli się strażacy z ochotniczej jednostki z Gutkowa. W poszukiwaniu zaangażowali się przedstawiciele Re-

gionalnego Centrum Bezpieczeństwa, którzy za pomocą kamer i drona przeszukali pobliski teren.

W akcji od kilku dni bierze udział Grupa Specjalna Płetwonurków RP. Płetwonurków o pomoc poprosiła Komenda Miejska Policji w Olsztynie. Elitarny oddział nurków od lat współpracuje z policją z Olsztyna. Teraz podzieleni na dwie grupy członkowie zespołu przeszukują zarówno rzekę, jak i teren na południu Olsztyna.

W środę płetwonurkowie działali ze szczególną energią. Było kilka sygnałów, że na dnie może znajdować się ciało. Okazały się fałszywe. Dane do weryfikacji zostały zebrane za pomocą urządzeń nawigacyjnych i hydrograficznych. To dzięki tym urządzeniom nurkowie identyfikują znajdujące się na dnie przedmioty i jeśli trzeba nurkują, żeby sprawdzić, co faktycznie znajduje się w wodzie.

Zdaniem szefa grupy płetwonurków pracujących przy poszukiwaniach Witka z Olsztyna, najważniejsza jest próba takiego myślenia, jak myślałby zaginiony poru-



Fot. Poszukiwacze RP

szający się w okolicy. Maciej Rokus, kierujący pracą grupy specjalnej nurków zdaje sobie sprawę z napięcia z jakim najbliżsi przyglądają się ich pracy.

— To wielka odpowiedzialność i działamy bardzo skrupulatnie — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” Maciej Rokus, szef elitarniej grupy płetwonurków.

Płetwonurkowie podzielili się na dwie podgrupy. Do tej pory jedni penetrowali rejon przy kaskadzie wodnej przy ul. Nowowiejskiego, a także okolice elektrowni wodnej na Łynie, a drudzy teren bagieny na południu miasta. Grupa poszukiwawcza nie szczędzi wysiłku. Płetwonurkowie poszukiwania prowadzą głównie z łodzi, jednak kiedy jest taka potrzeba nie wychodzą z lodowatej wody zanim nie sprawdzą, czy wskazany przez urządzenia wcześniej obiekt, to gałąź, czy... ciało.

— Takie sygnały są co pewien czas. Wówczas wszyscy w napięciu czekamy na weryfikację — mówi Maciej Rokus. I faktycznie — w środę, podczas poszukiwań, kilka razy pojawiły się sygnały mo-

gące świadczyć o odnalezieniu ciała. Każdy z nich został sprawdzony bardzo dokładnie. Witek nie znaleziono.

— Nasz sukces to często rozpacz najbliższych. Zawsze mamy nadzieję, że poszukiwany sam się znajdzie, wróci do domu, a nasze działania są niepotrzebne — przekonuje szef grupy specjalnej płetwonurków. — Jednak czasem odnalezienie ciała kołi wyniszczone nerwy bliskich — dodaje z zaskakującą

Stanisław Kryściński

Witold Studniarz jest średniej budowy ciała, ma około 190 cm wzrostu, ciemne krótkie włosy, oczy piwne. W chwili zaginięcia był ubrany w czarną kurtkę, niebieskie spodnie jeansowe oraz szarą czapkę. Na podstawie zapisu z kamer monitoringu policjanci ustalili, że 21-latek po raz ostatni widziany był w okolicy ul. Popieluszki w Olsztynie i mógł przemieszczać się w kierunku osiedla Brzeziny. Informacje na temat zaginionego można przekazywać osobiście w najbliższej jednostce policji lub telefonicznie dzwoniąc pod nr tel. 605 549 341 lub 47 73 134 24

SĄD UCHYLIŁ MANDATY NAŁOŻONE NA PROTESTUJĄCYCH

Sąd Rejonowy w Olsztynie uchylił mandat nałożony na Jakuba D. przez policję za udział w jednym z protestów w Olsztynie.

Jak informuje rzecznik Sądu Okręgowego w Olsztynie, sędzia Olgierd Dąbrowski-Zegalski 6 listopada 2020 r. do Sądu Rejonowego w Olsztynie wpłynęło pismo obrońcy ukaranego Jakuba D. z prośbą o uchylenie mandatu karnego w wysokości 500 zł. Z uzasadnienia pisma wynikało, że w dniu 28 października 2020 r. został on zatrzymany przez funkcjonariusza policji na ul. Warszawskiej w Olsztynie i ukarany mandatem karnym za udział w zgromadzeniu powyżej 5 osób – chodzi o jeden z protestów przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego w sprawie przepisów aborcyjnych. Obrońca ukaranego we wniosku podważał

wprowadzenie w drogę rozporządzenia Rady Ministrów, czyli wakcie prawnym stojącym niżej w hierarchii aktów prawnych niż ustawa, ograniczeń podstawowych praw i wolności wynikających z Konstytucji, którymi jest m.in. wolność organizowania pokojowych zgromadzeń. — Sąd Rejonowy w Olsztynie postanowieniem z dnia 25 stycznia 2021 r. uchylił nałożony na Jakuba D. prawomocny mandat karny, uznając, że czyn za który został on nałożony nie zawiera znamion wykroczenia — pisze rzecznik sądu.

Sąd w uzasadnieniu tej decyzji wskazał, że Jakub D. został ukarany za wykroczenie z art. 54 kodeksu wykroczeń (mówiącego o tym, że odpo-

wiedzialności za ten czyn podlega ten, kto wykracza przeciwko wydanym z upoważnienia ustawy przepisom porządkowym o zachowaniu w miejscach publicznych). Dodatkowo oskarżyciel powołał się na § 28 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 09 października 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (zakazujący organizowania widowisk i innych zgromadzeń ludności). Rozporządzenie to wydane zostało z kolei na mocy delegacji ustawowej zawartej w ustawie z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych u ludzi.

W ocenie Sądu Rejonowego, z treści zgromadzonego w tej sprawie materiału wynika, że Jakub D. miał uczestniczyć w zgromadzeniu spontanicznym, będącym reakcją społeczeństwa na działania władzy publicznej. Sąd przypomniał przy tym, że zgromadzenie spontaniczne to takie zgromadzenie, które odbywa się w związku z zaistniałym nagłym i niemożliwym do wcześniejszego przewidzenia wydarzeniem związanym ze sferą publiczną, którego odbycie w innym terminie byłoby niecelowe lub mało istotne z punktu widzenia debaty publicznej.

Jak podkreślił Sąd Rejonowy, Jakubowi D. zarzucono naruszenie zakazu groma-

dzenia się poprzez udział w nielegalnym zgromadzeniu. Z przepisów powołanych w kwalifikacji prawnej zarzucanego mu czynu nie wynika natomiast, by ustawa o zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi przewidywała możliwość wydania rozporządzenia obejmującego taki zakaz. Ustawa o zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń chorób zakaźnych u ludzi przewiduje, iż w rozporządzeniach można ustanowić m. in. czasowe ograniczenie określonego sposobu przemieszczania się, zakaz organizowania widowisk i innych zgromadzeń ludności. Rozporządzenia wydane na podstawie przepisów wspomnianej wyżej ustawy przewidywały

zatem zakaz organizowania zgromadzeń, ale nie udziału w nich. Tymczasem z materiału zgromadzonego w tym postępowaniu nie wynika by Jakub D. miał być organizatorem tego zgromadzenia, ani że za organizowanie takiego zgromadzenia był ukarany mandatem.

— Dodam, że podobna argumentacja towarzyszyła Sądowi Rejonowemu w Olsztynie przy wydaniu w dniu 20 i 22 stycznia 2021 r. postanowień o uchyleniu prawomocnych mandatów karnych nałożonych przez funkcjonariuszy policji także na trzech innych uczestników protestu w dniu 28 października 2020 r. — dodaje sędzia Olgierd Dąbrowski-Zegalski.

red.

ŻEBY NIE BYŁO ZA PÓŹNO NA WNIOSKI

ZDROWIE\\ Brakuje jawnych umów z firmami farmaceutycznymi i jawności harmonogramu szczepień — powiedziała posłanka KO i jednocześnie dyrektorka Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Elblągu podczas spotkania z senatorem Jerzym Wcisłą.

Elżbieta Gelert, posłanka KO i jednocześnie dyrektorka Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Elblągu spotkała się z senatorem Jerzym Wcisłą, by omówić sytuację związaną ze szczepieniami przeciwko Covid-19. Jak poinformowała, do tej pory nie zaszczepiono wszystkich z tzw. grupy zero, czyli pracowników ochrony zdrowia. — Mieliliśmy zarejestrowanych około 3000 osób, z czego ponad 1300 to nasi pracownicy. Pozostali to osoby z sąsiednich jednostek służby zdrowia. Na dzień dzisiejszy pozostało nam do zaszczepienia jeszcze 700-800 osób — przekazała.

Na bieżąco szczepione są osoby, które przyjęły już pierwszą dawkę i, jak zapewnia posłanka, szpital przystępuje do szczepienia grupy pierwszej.

Posłankę zastanawia, dlaczego przy planowaniu szczepień nie oparto się na POZ-ach. — Starsi ludzie na początku kontaktowali się ze swoim lekarzem rodzinnym, bo uważali, że tak będzie najszybciej. Faktycznie — uważam, że to powinna być jedna z pierwszych podstawowych opcji — mówi.

Według przedstawionych przez nią obliczeń, na jednego lekarza rodzinnego przypada około 2 tys. zarejestrowanych, z czego ok. 30 proc. to dzieci, które nie będą szczepione



Konferencja odbyła się przed Wojewódzkim Szpitalem Zespołowym w Elblągu

przeciwko Covid-19. — I już zmniejsza się pula do zaszczepienia. Z tego 20 proc. niech się nie chce szczepić, więc zostaje jeszcze mniej osób. Na jednego lekarza wychodzi więc ponad 1000 osób, który większość z nich zna, ma ich historię choroby, a wówczas ci ludzie nie muszą przychodzić na szczepienie z całą dokumentacją medyczną i wykazem leków, które przyjmują — mówi posłanka.

Elżbieta Gelert nie zgadza się również z tłumaczeniem,

że mniejsze ośrodki zdrowia, nie mają możliwości przeprowadzania szczepień. — To gdzie szczepią dzieci? — zastanawia się dyrektorka WSZ. I dodaje: — Każda nawet najmniejsza poradnia lekarza rodzinnego musi mieć gabinet zabiegowy.

Przyznaje też: — Brakuje tak naprawdę jawnych umów z firmami farmaceutycznymi i jawności harmonogramu szczepień, a zasady ciągle się zmieniają. Tak naprawdę grupa pierwsza jest bar-

dzo szeroko rozumiana i nie wiemy, w jakiej kolejności będą przyjmowane kolejne osoby. Na razie pacjenci są zapisani do końca marca na podstawie tego, ile na dzień dzisiejszy jest szczepionek, a ich liczba jest niewielka.

Jerzy Wcisła skomentował dokument opisujący Narodowy Program Szczepień. — Pełno w nim sformułowań „będzie monitorowane”, „planowane jest”, „przewiduje się” itd. Ale brakuje terminów, liczb, odpowiedzialnych

za to, czy coś się znajdzie, czy się nie znajdzie. Mówiąc krótko, brakuje odpowiedzi na pięć podstawowych pytań — Co? Kto? Gdzie? Kiedy? Dlaczego? Po co? W jakim celu? — wylicza senator.

Polityk skomentował też akcję zapisów na szczepienia. — Nie zakończyliśmy etapu szczepień osób z grupy zero, to po co zaczynać akcję „etap pierwszy”, jeżeli nie wiadomo, kiedy będą dostawy szczepionek? — pyta.

Jerzy Wcisła zauważa, że w dokumencie opisującym program, wspomniano o wyciąganiu wniosków z jego przebiegu, po zakończeniu pierwszego etapu. — Czyli wtedy gdy zaszczepionych będzie 9 milionów Polaków. Kiedy to nastąpi? Możemy robić zakłady — jeżeli przypadnie to na styczeń przyszłego roku — będziemy mogli mówić o sukcesie.

Senator i posłanka domagają się, by rząd wyciągnął wnioski już teraz i oparł proces szczepień o punkty POZ. — To jest właściwe miejsce, gdzie rejestracje należy wykonać — mówi Jerzy Wcisła.

I pyta: — Dlaczego o wszystkim decyduje rząd? Przecież nie jest od tego, by znał się na szczepieniach. Rząd jest od tego, żeby potrafił słuchać ekspertów. Powinien zostać powołany zespół złożony z przedstawicieli wszystkich zawodów



ELŻBIETA GELERT:
STARSZY LUDZIE
NA POCZĄTKU
KONTAKTOWALI SIĘ
ZE SWOIM LEKARZEM
RODZINNYM, BO
UWAŻALI, ŻE TAK
BĘDZIE NAJSZYBCIEJ.
FAKTYCZNIE —
UWAŻAM, ŻE TO
POWINNA BYĆ JEDNA
Z PIERWSZYCH
PODSTAWOWYCH
OPCJI.

medycznych — specjalistów z zakresu epidemiologii, zwalczania chorób, dyrektorów placówek medycznych — aby oni zajęli się tym programem. Takiego zespołu się domagamy, jemu zaufaliby Polacy, którzy mają dziś powody, by rządowi nie ufać — przekazuje.

I kończy: — My — politycy — nie jesteśmy ekspertami. Jesteśmy od tego, aby umieć słuchać ekspertów i na podstawie tego, co oni ustalą, podejmować decyzje. **KK**

PIENIĘŻNO: MLECZARNIA WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ

Blisko 20 lat temu w Pieniężnie zamknięto mleczarnię. Dziś już wiadomo, że prywatny przedsiębiorca planuje ponownie wznowić jej działalność.

Jeszcze w marcu 2020 roku Kazimierz Kiejdo, burmistrz Pieniężna poinformował na swoim profilu facebookowym o tym, że mleczarnia znów rozpocznie swoją działalność. „Mleczarnia wraca na mapę przedsiębiorstw naszej gminy!” — pisał wówczas burmistrz.

Już w marcu trwały w budynku zaawansowane prace budowlane. Po ich zakończeniu baza po Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej zmieni się w nowoczesny obiekt



Fot. Kazimierz Kiejdo, burmistrz Pieniężna/facebook.com

z nową linią technologiczną do przetwórstwa mleka.

Spotkanie nowego inwestora z władzami Pieniężna, które miało miejsce jeszcze w marcu, dotyczyło zasad współpracy inwestora z gminą. — W jego trakcie zapewniono o woli wsparcia nowego podmiotu gospodarczego — informował burmistrz.

„Z kart historii: Pieniężno w przeszłości było ważnym ośrodkiem mleczarstwa w Polsce. Przez 10-lecia wytwarzano tu znane w całej Polsce produk-

ty mleczarskie. Mleczarnia była jednym z większych zakładów pracy w tym mieście. Jej likwidacja, która miała miejsce w 2000 r. stała się dla naszej gminy negatywnym symbolem, wiele rodzin wpędzając w bezrobocie i ubóstwo.” — kontynuował Kazimierz Kiejdo.

Inwestor zamierza uruchomić zakład przetwórstwa mleka o zdolności produkcyjnej do 12000 l mleka na dobę. W mleczarni mają być produkowane: ser twarogowy, masło, serwatki i maślanki. **K**

OKRĄGŁĄ ROCZNICĘ PRZYĆMIŁA PANDEMIA

HISTORIA \\ W tym roku obchodzimy 500. rocznicę ataku wojsk krzyżackich na Olsztyn. Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie upamiętniło wydarzenie inscenizacją na dziedzińcu zamkowym. Odbędzie się w cieniu pandemii i bez szerszej publiczności.

Na dziedzińcu olsztyńskiego zamku 26 stycznia zjawili się dziennikarze. O innej publiczności nie mogło być mowy. Niestety na czasy pandemii przypadła okrągła rocznica ataku wojsk krzyżackich na Olsztyn. — Miałoby być maksimum, a musiało być minimum — ubolewa Piotr Żuchowski, dyrektor Muzeum Warmii i Mazur. — Planowaliśmy wielkie wydarzenie dla szerszej publiczności. Chcieliśmy zaprosić grupy rekonstrukcyjne, które ukazałyby oblężenie zamku przez krzyżaków. Mielibyśmy na to środki. Wielki pokaz miał odbyć się na murach północnych zamku, od strony fontann.

INSCENIZACJA. ZAPLANOWANA Z ROZMACHEM I WIELKĄ ENERGIĄ, MIAŁA ZAINAUGUROWAĆ OBCHODY KOPERNIKOWSKIE. — TYLKO WAŻNYCH ROCZNIC PRZED NAMI: ROCZNICA URODZIN KOPERNIKA, PRZYBYCIA NA WARMIE I ROCZNICA JEGO ŚMIERCI — WYLICZA ŻOCHOWSKI. — CHCIELIŚMY TO JAKOŚ ZE SOBĄ POŁĄCZYĆ.

Mimo trudności związanych z pandemią muzealnicy zorganizowali inscenizację. — O żadnych masowych pokazach nie mogło być mowy — podkreśla dyrektor Muzeum Warmii i Mazur. — Ale udało się przypomnieć moment obrony Olsztyna przed Krzyżakami.

Jak mówią muzealnicy, był to epizod z wojny polsko-krzyżackiej prowadzonej w latach 1519-1521. I przypominają odległe wydarzenia: Albrecht Hohenzollern, wielki mistrz zakonu krzyżackiego, umiejętnie wmieszał swoje interesy w orbitę polityki prowadzonej przez dwory: cesarski, polski, moskiewski i papieski. A po środku tego wszystkiego była Warmia, biskupstwo w obrębie ziem polskich, gdzie jednym z ka-



Fot. Łukasz Kulicki/Muzeum Warmii i Mazur

noników był Mikołaj Kopernik, którego dobry los w tym czasie rzucił do Olsztyna. Tę wojnę prowadzono w stylu europejskim, na który Albrecht Hohenzollern naprzetrzył się towarzysząc Cesarzowi Maksymilianowi I w jego zbrojnej wyprawie do Italii. Oddziały zaciężnych prowadziły podjazdy usiłując zdobyć kolejne bastiony przeciwnika zajmując jak najlepsze pozycje do kolejnych wypadów. W realiach jesieni 1520 roku wyglądało to następująco. W połowie października zaciężni krzyżacy wtargnęli na obszar środkowej Warmii i od 19 października oblegały Lidzbark. Wielki mistrz Albrecht, w trakcie oblężenia Lidzbarka Warmińskiego, wydzielił oddział trzech rot piechoty, kawalerii oraz artylerii do zdobycia Dobrego Miasta. W mieście broniła się załoga 200 zaciężnych

polskich i czeskich a obroną kolegiaty dowodził kanonik Fabian Emerich. Podczas szturmów i strzelanin zginęło 70 zaciężnych krzyżackich a ich dowódca rotmistrz Zygmunt von Sichau został postrzelony kulą w nogę i po ośmiu dniach zmarł. Drugi szturm zakończył się sukcesem. Ornetę poddała się po ośmiu dniach oblężenia. W tej sytuacji Mikołaj Kopernik i kanonicy zebrani w olsztyńskim zamku wystosowali do króla polskiego list, w którym prosili go o pomoc. Kopernik od grudnia 1520 roku zabiegał o doposażenie olsztyńskiego zamku w hakownice.

TO WŁAŚNIE 26 STYCZNIA 1521 ROKU ODDZIAŁ KRZYŻACKICH ZACIĘŻNYCH WYBRAŁ SIĘ W OKOLICE



OLSZTYNA BY ODBIĆ STADO BYDŁA ZAGARNIĘTE UPRIEDNIO PRZEZ POLSKICH ZACIĘŻNYCH POD DOBRYM MIASTEM.

Pod Olsztynem Krzyżacy rozbili polski oddział i natychmiast „idąc za ciosem” wybili jedną z furt fortyfikacji miejskich. Do zdobycia

miasta zabrakło im sprzętu oblężniczego i Wilhelm von Schaumburg odgrażał się, że jak tylko dostanie hakownice, proch i puszkarczka to odniesie sukces. Do drugiego szturmującego już nie doszło.

W lutym Mikołaj Kopernik otrzymał upragnione hakownice. Wkrótce rozpoczęły się rokowania pokojowe. W 1525 roku Albrecht Hohenzollern złożył w Krakowie uroczysty hołd królowi polskiemu.

— Wielu z nas kojarzy Kopernika jako wielkiego astronoma, lekarza czy nawet polityka. Ale to wydarzenie pokazało, że był on przede wszystkim Polakiem. Jak przyszło co do czego, gotowy był do wojaczki. Stał po właściwej stronie - po stronie króla Zygmunta. I my musimy o tym przypominać — podkreśla Piotr Żuchowski w rozmowie z nami.

Aleksandra Tchórzewska,
inf. Muzeum Warmii i Mazur

REKLAMA

CZECH-SERWIS

CZECH-SERWIS, od 17 lat niezależny serwis aut marki Skoda, poszukuje pracowników na stanowiska:

• **MECHANIK** • **ELEKTROMECHANIK**

Wymagania: minimum 5 lat doświadczenia w zawodzie

Oferujemy: • uczciwe zarobki • pracę w młodym zespole • możliwość rozwoju zawodowego

Kontakt: 503 045 991 – zadzwoń lub wyślij SMS, na pewno oddzwonimy.



PODZIEL SIĘ JEDNYM PROCENTEM!

POMAGAMY Świat dziecka, które boryka się z niepełnosprawnością jest zupełnie inny niż rzeczywistość zdrowego. Mama 13-letniej Mai jest gotowa poruszyć niebo i ziemię, żeby jej ulżyć w cierpieniu. Ale to niestety kosztuje....

Maia waży 35 kilogramów. Teraz jeszcze jej mama, pani Beata, włoży ją jakoś do wanny, ale co będzie później? Dziewczynka ma 13 lat. Tak samo z wejściem do auta. — Będę musiała pomyśleć o jakimś podnośniku — zastanawia się.

Maja cierpi na lekooporną padaczkę, nie porusza się samodzielnie, nie mówi, a urodziła się jako zdrowe dziecko. W piątym miesiącu życia, po przyjęciu kolejnej szczepionki, wystąpiły pierwsze napady padaczkowe w wyniku uaktywnienia się wirusa cytomegalii. Mimo intensywnego leczenia napady padaczkowe trwają nadal, nie pozwalając na postęp, a nawet powodując regres nabytych umiejętności. Mama Mai szansę na lepsze życie dla córki widzi w komórkach macierzystych. — To leczenie eksperymentalne, ale musimy zaryzykować — mówi. — Na razie niestety cudowne ozdrowienie nie nastąpiło... Ale musimy walczyć, próbować każdego sposobu. Nie ma innego wyjścia.

Bywa, że mama Mai dziennie przemierza 100 kilometrów. Maję trzeba zawieźć do ośrodka rewalidacyjnego, odebrać, potem zawieźć do ośrodka szkolno-wychowawczego w Łupkach. Potem

powrót i znużające ćwiczenia do samego wieczora. Czasami Maję do Łupek nie jedzie — wtedy do jej domu przychodzi rehabilitant.

Pani Beata boi się mówić na głos, ile to wszystko kosztuje. — Ktoś powie: ile one potrzebują tych pieniędzy!? Ale taka jest prawda. Potrzebujemy, bo potrzeby dziecka z niepełnosprawnością są ogromne. Marzę, żeby Maję miała wózek elektryczny, ale mimo dofinansowania, nadal nam brakuje 9 tysięcy złotych. Mai przydałby się także C-Eye do komunikacji wzrokowej. Ale to urządzenie kosztuje aż 30 tysięcy złotych! — ubolewa pani Beata.

Jest dumna, bo jej córka myśli logicznie i potrafi komunikować się wzrokiem. Urządzenie, o którym mówi pani Beata, poprawiłoby znacznie komunikację z nią.

— Walczymy o zdrowie dla swojego dziecka jak tylko się da. Koszty są jednak tak duże, że czasami nie dajemy sobie rady. Najważniejsze są pieniądze. I kiedy Maję intensywnie ćwiczy, widzimy postępy. Kiedy brakuje pieniędzy, od razu jej sprawność spada — opowiada mama dziewczynki.

Kosztuje prywatna rehabilitacja, stałe leki, dojazdy do specjalistów i wizyty u nich. — Bardzo u Mai pogłębiła się skolioza kręgosłupa i defor-



Maja Marusa potrzebuje naszej pomocy

Aby pomóc, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. Oprócz tego w każdej chwili można dokonać wpłaty na konto fundacji: **58 1240 1590 1111 0000 1453 6887.**



macja stóp — martwi się pani Beata. — Trzeba jej zmieniać gorset ortopedyczny i ortezy. Ostatnio po gorset jechałyśmy aż do Poznania.

Mieszkają na drugim piętrze. — Mimo że mamy schodół, to i tak jest mi ciężko wejść z córką na górę — mówi pani Beata. — Jak będzie potem...?

Koszty rehabilitacji, leczenia i pielęgnacji dziecka z ciężką niepełnosprawnością są ogromne, ale rodzice nie poddają się, nieustannie szukając metod leczenia, które mogłyby poprawić stan zdrowia Mai. — Będę wdzięczna za każdą pomoc — deklaruje pani Beata.

Maja musi być też regularnie rehabilitowana. Jeśli ćwiczenia się zaniedba, nastąpi regres. Jej mama na stronie Facebookowej „Maja Marusa walczy z padaczką lekooporną” opisuje jej codzienne blaski i cienie. — Maję ostatnio świetnie radzi sobie z jazdą

na rowerze rehabilitacyjnym — nie kryje dumy jej mama.

Pani Beata często zabiera córkę na małe wycieczki i pokazuje jej otaczający świat. A dziewczynka zachwyca się wszystkim co jest wokół niej.

Maja jest jedną z podopiecznych Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”, która już od 18 lat wspiera chore dzieci z Warmii i Mazur. Dzięki fundacji i jej darczyńcom dzieci zyskują szansę na zdrowe i normalne życie. Kolejną szansą, którą może podarować im każdy z nas, jest przekazanie jednego procenta podatku. — Nie zapominajmy o chorych dzieciach i przekazmy im jeden procent podatku — apeluje Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektorka zarządzająca Fundacji.

Podsumowując tylko ubiegły rok: — Dzięki pieniądzą z jednego procenta do Mai trafiła pomoc na łączną kwotę 23 011 zł. Refundacje dotyczyły m.in. kosztów rehabilitacji i dojazdów na ćwiczenia, leków i wizyt u specjalistów. Kupiliśmy sprzęt tj. okulary korekcyjne, samochodowe oparcie pod głowę i pas stabilizujący — wymienia Iwona Żochowska-Jabłońska. — To pokazuje jak duża wartość ma jeden procent podatku dla Mai i innych fundacyjnych dzieci.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA

a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

KONIECZNIE KODUJ Z GIGANTAMI

Teleportuj się z nami do świata gier, w którym sam zarządzasz swoimi bohaterami! — zapraszają organizatorzy warsztatów „Koduj z Gigantami”.

Trwa rejestracja na Monsterialdę „Koduj z Gigantami” — ósmą edycję ogólnopolskich bezpłatnych warsztatów z programowania dla dzieci i młodzieży, organizowanych przez szkołę Giganci Programowania. Dla uczestników z całego kraju przygotowano ponad 2500 miejsc na wydarzenia stacjonarne i kilka tysięcy na zajęcia online! Warsztaty odbędą się w terminie 30. stycznia do 14 lutego.

— Teleportuj się z nami do świata gier, w którym sam zarządzasz swoimi bohaterami!

mi! Patronami Honorowymi wydarzenia są władze miast oraz Ośrodek Rozwoju Edukacji — zapraszają organizatorzy.

I namawiają: Chciałbyś skonstruować i zaprogramować jakieś działo przeciwmonsterowe? Siadajmy za stery Scratcha i do dzieła! Warsztaty umożliwiają poznanie podstaw programowania w środowisku Scratch. W trakcie zajęć uczniowie tworzą grę, którą mogą zabrać ze sobą do domu oraz udostępnić koleżankom i kolegom.

Poszukajmy mobów i monsterów w Minecraftowym świecie.

Na warsztatach, przy pomocy internetowego środowiska Glitch, uczestnicy samodzielnie stworzą własną stronę internetową, którą będą mogli udostępniać w Internecie.

Jeżeli chcesz poznać tajniki powstawania gier i samemu spróbować swoich sił w programowaniu organizatorzy zapraszają serdecznie i przypominają, że będzie to także konkurs programowania dla uczestników zajęć. Będzie można wygrać atrakcyjne nagrody!

Każdy uczeń warsztatów stacjonarnych i online otrzyma upominek niespodziankę oraz weźmie udział w losowaniu wartościowych nagród: laptopa oraz voucherów na kurs w szkole „Giganci Programowania”!

Trenerzy chcą pomóc młodym ludziom, którzy chcą postawić pierwsze kroki w świecie programowania. Pomagają im zrozumieć jak działają komputery i pokazują, jak wykorzystywać nowe technologie w twórczym sposób, rozwijając przy tym ich kreatywność. — Od 2017 roku

z sukcesem zostało zorganizowanych 7 edycji bezpłatnych warsztatów dla dzieci i młodzieży, w których udział wzięło ponad 20 tysięcy uczniów z całego kraju! — mówi Dawid Leśniakiewicz, prezes szkoły „Giganci Programowania”.

Celem akcji „Koduj z Gigantami” jest zwiększenie świadomości dzieci i młodzieży szkolnej o programowaniu, zapoznanie z narzędziami programistycznymi oraz jak najlepsze przygotowanie młodych ludzi do świadomego i mądrego korzystania z no-

wych technologii. Warsztaty skierowane są do dzieci i młodzieży w wieku: 7+, 10+, 13+.

Ucząc programowania, rozwijają w dzieciach i młodzieży logiczne myślenie, umiejętność rozwiązywania problemów i pobudzają kreatywność.

Partnerem społecznym akcji są HAKERSI — ogólnopolska społeczność tworzona przez Fundację Sarigato, która wspiera potrzebujące dzieciaki w usamodzielnianiu się przez naukę nowych technologii i kompetencji cyfrowych.

red

NARESZCIE WIADOMO, KTO ZBUDUJE DRUGĄ LINIĘ TRAMWAJOWĄ

INWESTYCJE \\ Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz nie ukrywa radości. Nic dziwnego, że się cieszy. Nareszcie wiadomo, kto wybuduje II linię tramwajową w Olsztynie. Krajowa Izba Odwoławcza zdecydowała i to ostatecznie, że wykonawcą będzie konsorcjum Polimex—Trakcja.

Olsztyn od początku jest podzielony na zwolenników i przeciwników inwestowania w linię tramwajową. A przecież to inwestycje, które są oczkiem w głowie obecnego prezydenta miasta. Olsztyn wydaje praktycznie każdą możliwą złotówkę na tramwaje. I przynosi to efekty. Olsztynianie coraz chętniej korzystają z tej wersji komunikacji miejskiej.

Tyle, że o ile władze miasta postawiły na rozwój komunikacji torowej w Olsztynie, o tyle wybór wykonawcy już tradycyjnie idzie, jak po grudzie. Wystarczy przypomnieć, co działo się z budową pierwszej linii tramwajowej. Jak długo trwały procesy i negocjacje z hiszpańską firmą, która po tym, jak władze miasta kazały jej zejść z placu budowy domagała się gigantycznego odszkodowania. Dopiero niedawno doszło do ostatecznego porozumienia między miastem i byłym już wykonawcą.

Wybór wykonawcy II linii też nie przyszedł łatwo. Wybór pierwotnie wybranego wykonawcy linii tramwajowej został unieważniony. Uwzględniono odwołanie innej firmy, która stanęła do przetargu. Krajowa Izba Odwoławcza przyznała jej rację. Postępowanie w KIO toczyło się na wniosek konsorcjum, którego liderem jest Poli-



Olsztynianie coraz chętniej korzystają z tej formy komunikacji miejskiej

mex Infrastruktura Sp. z o.o. W efekcie postępowania unieważniono rozstrzygnięcie przetargu i wykluczono jego zwycięzcę — krakowską spółkę ZUE.

NAJLEPSZĄ OFERTĘ — PO WYKLUCZONEJ SPÓŁCE — PRZEDSTAWIŁO KONSORCJUM, KTÓREGO LIDEREM JEST POLIMEX

INFRASTRUKTURA SP. Z O.O. OFERTA OPIEWAŁA NA NIECO PONAD 403 MLN ZŁ, WIĘC JEST DROŻSZA OD PROPOZYCJI KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI O BLISKO 20 MLN ZŁ. JEDNAK, KIEDY INFRASTRUKTURA ZOSTAŁA OGŁOSZONA GŁÓWNYM WYKONAWCĄ

ZAPROTESTOWAŁY INNE FIRMY UCZESTNICZĄCE W PRZETARGU.

— W związku z tym komisja przetargowa musi ponownie zbadać, czy kolejna firma, wstępnie uznana za najkorzystniejszą, spełnia warunki udziału w postępowaniu — wyjaśniał wówczas prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz. — Już poprosiliśmy

o dostarczenie dokumentów potwierdzających, że potencjalny wykonawca nie podlega wykluczeniu i spełnia warunki udziału w postępowaniu.

I właśnie teraz, w poniedziałek 25 stycznia, przyszło ostateczne rozstrzygnięcie. Krajowa Izba Odwoławcza oddaliła odwołanie firm — uczestników przetargu od jego rozstrzygnięcia, wskazującego, jako wykonawcę trakcji konsorcjum firm Polimex Infrastruktura, Polimex Mostostal i Trakcja S.A.

— Nie wchodząc w szczególności trzeba stwierdzić, że

KIO PODZIELIŁA NASZĄ ARGUMENTACJĘ, CO DO ZASADNOŚCI POZYTYWNEJ OCENY MATERIAŁÓW I WYJAŚNIEŃ PRZEDSTAWIONYCH PRZEZ ZWYCIĘSKIE KONSORCJUM I NIE ZNALAZŁA POWODÓW DO UCHYLENIA ROZSTRZYGNIECIA.

Wyrok KIO, chociaż może być jeszcze zaskarżony do Sądu Okręgowego w Olsztynie uwalnia kolejne decyzje związane z tą ważną i trudną inwestycją — ogłosił zadowolony prezydent Piotr Grzymowicz.

STANISŁAW KRYSIŃSKI
s.krysiński@gazetaolsztynska.pl

WARTO WIEDZIEĆ

Narodowy Bank Polski podał dane:

W końcu grudnia gospodarstwa domowe dysponowały na rachunkach w bankach środkami w wysokości **977,05 mld zł**

Przedsiębiorstwa niefinansowe dysponowały **376,43 mld zł**

Na rachunkach samorządów w końcu grudnia figurowała kwota **54,27 mld zł**.

Zadłużenie gospodarstw domowych w bankach wynosiło **789,08 mld zł**.

Było ono o **3,04 mld** i **0,4%** wyższe niż miesiąc wcześniej i o **22,74 mld** PLN tj. **3,0%** większe niż przed rokiem

Samorzady w końcu grudnia były zasilone przez banki kredytami na kwotę **35,86 mld zł**. Były one o **1,56 mld** i **4,5%** wyższe niż miesiąc wcześniej i o **0,11 mld** PLN tj. **0,3%** wyższe niż przed rokiem.

W grudniu ponownie wzrósł poziom gotówki w obiegu — o **2,61 mld zł** tj. **0,9%** do kwoty **306,74 mld** PLN. Jednocześnie okazał się on o **82,66 mld** PLN i **36,9%** wyższy niż przed rokiem.

ZWOLNIENIE ZE SKŁADEK W KULTURZE – WNIOSKI DO 15 MARCA



Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim

Przedsiębiorcy działający w szeroko rozumianej kulturze mogą teraz wystąpić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o zwolnienie ze składek za lipiec, sierpień i wrzesień 2020 roku. 26 stycznia weszła w życie nowelizacja ustawy, która to umożliwia. Rozwiązanie dotyczy: twórców, artystów, architektów, obiektów kulturalnych, przedsiębiorców prowadzących działalność związaną z produkcją, dystry-

bucją i projekcją filmów, firm świadczących usługi edukacyjne na rzecz muzeów oraz płatników składek prowadzących tzw. muzea prywatne wpisane do ministerialnego wykazu. — Umorzenie przysługuje, jeśli doświadczyli spadku przychodów z tej działalności o co najmniej 75 proc. Należy porównać pierwszy miesiąc objęty wnioskiem o zwolnienie z analogicznym miesiącem roku 2019. Podmiot musiał

też być zgłoszony jako płatnik w ZUS do 30 czerwca 2020 r. i złożyć w terminie deklaracje rozliczeniowe — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim. Wniosek o umorzenie składek za lipiec, sierpień i wrzesień można złożyć do 15 marca przez Platformę Usług Elektronicznych ZUS. Muzea i firmy świadczące usługi edukacyjne na rzecz muzeów powinny

skorzystać z wniosku o symbolu RDZ-M. Pozostali wypełniają wniosek RDZ-B. Przepisy prawa nadal nie wskazują, w jakim terminie mogą złożyć wniosek płatnicy prowadzący przeważającą działalność oznaczoną kodem PKD 59.20.Z, 93.11.Z i 79.90.A. Dlatego złożenie wniosku przez przedstawicieli tych branż nie będzie możliwe bez nowelizacji przepisów w tym zakresie.

inf. ZUS

Dane według Krajowej Izby Gospodarczej

EMERYTURA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

PIENIĄDZE \\ System emerytalny kuleje. Za cztery lata może zabraknąć pieniędzy na wypłaty. Już dziś wiele osób pobiera głodowe świadczenia. A z pustego i Salomon nie naleje. Czy zatem państwo sięgnie po nasze oszczędności?

Jak żyć za takie pieniądze? Na koniec grudnia 2020 roku w Polsce aż 310,1 tys. osób pobierało tzw. głodowe emerytury — to znacznie więcej niż wynosi liczba mieszkańców Olsztyna i Elbląga razem wziętych. W ciągu ostatnich 9 lat liczba osób z głodową emeryturą wzrosła aż 13-krotnie. W przyszłości wcale lepiej nie będzie.

— Jestem zatrudniona na etacie, co miesiąc odliczane mi są składki ZUS. Iniby powinien spać spokojnie, ale wcale mi nie jest do śmiechu — mówi Magdalena Kowalczyk z Olsztyna. — Krew mnie wręcz zalewa, gdy pomyślę, ile w przyszłości otrzyma, gdy zostanie emerytką. Wiem jedno, że chcę żyć na podobnym poziomie. Może na emeryturze nie będę tyle wydawała na pracę — na dojazdy i ubrania. Może nie będę zamawiała tak często jedzenia z dowozem do domu. Może moje dziecko już będzie pracowało, więc nie będę musiała mu pomagać. Ale na pewno będę chciała. Za te kilka dobrych lat zapewne może i będę mogła zaoszczędzić na życiu, ale... pewnie będę wydała więcej na leki, bo coś mnie złapie. Rachunek więc się wyrówna. Zatem jak zwiąże koniec z końcem, jeśli dostanę marnych kilka groszy? Bo nie zanoszę się na to, że będę dostawać krocie.

Dziś przeciętna polska emerytura to około 2,4 tys. zł.

Dla mężczyzn ta średnia jest zdecydowanie korzystniejsza, bo wynosi prawie 3 tys. zł, dla kobiet poniżej 2 tys. zł. Jednak wśród świadczeniobiorców nie brakuje takich emerytów, których emerytura przekracza 9 tys. zł. W takiej wysokości świadczenie trafia do ponad 3,3 tysiąca osób w kraju. Ale są też emerytury, które przekraczają nawet 20 tys. zł. Na Warmii i Mazurach najwyższa emerytura wynosi prawie 14 tys. zł. W przyszłości jednak może nie być tak kolorowo. Na podstawie danych z resortu finansów oraz prognoz demograficznych ZUS przygotował symulacje trzech wariantów sytuacji Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Tego, z którego wypłacane są m.in. emerytury i renty. Najbardziej optymistyczny wariant przewiduje, że na wypłaty w latach 2021-25 zabraknie 304 mld zł. Najgorszy — aż 395 mld zł.

WIEK NIE POMAGA

Robimy się coraz starsi. GUS opublikował niedawno raport „Emerytury i renty w 2019 roku”, z którego wynika, że pozarolnicze emerytury pobierało ponad 6 mln osób. Z samego ZUS-u świadczenia otrzymywało prawie 5,8 mln emerytów. Do tego należy doliczyć ponad 800 tys. emerytów z KRUS-u. Również, jak wynika z danych IBRS, za 40 lat w Polsce na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadnie 68 powyżej 65. roku życia.



Dwie trzecie emerytur będą stanowiły minimalne lub niższe, a przeciętne świadczenie emerytalne wyniesie niespełna jedną czwartą ostatniej pensji (dziś to 61 proc.). To znaczy, że Polska doświadczy największego w UE spadku tzw. stopy zastąpienia. To wskaźnik mówiący o tym, jak duża będzie nasza emerytura w stosunku do ostatniego wynagrodzenia. Czyli, żeby wyobrazić sobie wysokość emerytury, trzeba pensję podzielić na cztery. Trudno się najeść jednym takim kawałkiem tortu... Konsekwencją może być więc wzrost względnego ubóstwa wśród osób starszych, a jed-

nocześnie rosnąca presja na podnoszenie świadczeń.

— Problem ubóstwa wśród osób starszych będzie tym mniejszy, im dłuższy będzie przeciętny okres składowy osób ubezpieczonych — twierdzi Jakub Suwalski z Fundacji Naukowej IBS. — Dlatego przed polityką publiczną w tym obszarze stoją istotne wyzwania.

— Można by pomyśleć, że za kilka lat przywrócimy wyższy wiek emerytalny i wszystko będzie jak dawniej, ale tego, co popsuliśmy, nie da się już odwrócić — zauważa w „Rz” ekonomistka prof. Joanna Tyrowicz. — ZUS nie zbankrutuje, bo jest częścią pań-

stwa, a gdyby ono bankrutowało, to emerytury nie byłyby najważniejszym powodem do zmartwień. Ale faktem jest, że w ubiegłych latach dobra koniunktura maskowała trend w realnej sytuacji ZUS, bo wyższe zatrudnienie i wzrost płac generowały cyklicznie wyższe napływy do ZUS. Tyle że żaden cykl koniunkturalny nie nadgoni nieubłaganego trendu.

PAŃSTWO SIĘGNIE DO NASZYCH KIESZENI?

Jesienią emeryci mają dostać 14. emeryturę. Szacuje się, że pieniądze w kwocie minimalnej emerytury otrzymają seniorzy pobierający świadczenie w wysokości nieprzekraczającej 2,9 tys. zł brutto. To ok. 9,1 mln osób. Zdaniem dr. Antoniego Kolka, prezesa Instytutu Emerytalnego, 14. emerytura to świadczenie, które psuje system emerytalny i jest formą wygaszania ubezpieczeń społecznych oraz powrotu do politycznego sterowania wysokością świadczeń. Ekspert zauważa też, że 14. emerytura będzie finansowana z Funduszu Solidarnościowego, który środki pozyska z Funduszu Rezerwy Demograficznej, a przecież pieniądze z niego miały być przeznaczone na wspieranie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w trudniejszych czasach. A przypomnijmy, że w Funduszu może brakować nawet 395 mld zł na wypłatę świadczeń.

— Być może dlatego rząd próbuje namawiać ludzi na

dodatkowe oszczędzenia na czas emerytury? Dlatego w życie weszły Pracownicze Plany Kapitałowe. Zdecydowałam się na takie oszczędzanie, choć większość moich kolegów wypisała się z tego pomysłu. Mówią, że nie będą swoimi pieniędzmi latać dziur w budżecie państwa — stwierdza pani Magdalena. — W mojej firmie tylko co trzeci pracownik w ten sposób odkłada na swoją emerytalną przyszłość. Czyli 70 proc. objętych nim osób zrezygnowało. Za jakiś czas okaże się, kto miał rację...

DALEKO W TYLE

A jakie kraje mają najlepsze systemy emerytalne? Prym wiodą Holandia i Dania. Kraje te uzyskały najwyższą ocenę w globalnym indeksie emerytalnym Melbourne Mercer ukazującym poziom bezpieczeństwa finansowego zapewnianego na emeryturze. Australia zajęła trzecie miejsce. W pierwszej dziesiątce znalazły się jeszcze: Finlandia, Szwecja, Norwegia, Singapur, Nowa Zelandia, Kanada i Chile. W globalnym zestawieniu Polska zajęła 21. pozycję na 37 państw. Najgorzej wypadła u nas skuteczność i długoterminowa stabilność. Właśnie to kryterium to najsłabszy punkt naszego systemu emerytalnego. Oceniono to znacznie poniżej średniej dla wszystkich badanych państw.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

DWA DNI URLOPU ZA OSOCZE

Oddanie osocza chorującym na COVID-19 to nie tylko konkretna pomoc. To również okazja, żeby dostać dwa dni wolnego z pracy. Taką właśnie nagrodę przewidują nowe przepisy.

Jest dobra wiadomość: nie brakuje dawców osocza. To jednak nie powód, żeby sobie odpuszczać. Tym bardziej, że od wtorku zaczęły obowiązywać przepisy, zgodnie z którymi osobom oddającym oddały krew lub jej składniki — w tym osocze po przebytej chorobie COVID-19 — przysługują dwa dni wolnego. Ozdrowieńcy mogą więc skorzystać z wolnego w dniu,

w którym oddali krew lub osocze i w dniu następnym.

— Wcześniej mieli tylko jeden dzień wolny. W tej chwili mają też kolejny taki dzień, kiedy muszą iść do pracy — wyjaśnia Grażyna Kula, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie. — Dotyczy to jednak honorowych dawców krwi. Osobom, które przeszły koronawirusa, a nie oddają ho-



norowo krwi, taki przywilej nie przysługuje.

Za czas nieobecności w pracy w dniu, w którym pracownik oddawał krew, przysługuje mu od pracodawcy wynagrodzenie ustalone jak za urlop wypoczynkowy, a nieobecność w pracy traktowana jest jako usprawiedliwiona ze względu na oddanie krwi lub osocza. Ozdrowieńcom oddającym osocze przysługuje też jeszcze jeden przywilej

— 33-proc. ulga na przejazd w komunikacji zbiorowej na podstawie biletów jednorazowych. Z tej ulgi może jednak skorzystać ta osoba, która co najmniej trzy razy oddała krew lub jej składniki, w tym osocze.

Każdy ozdrowieniec oddaje osocze co najmniej trzy razy. Każdą pobraną porcję dzieli się na trzy. Łącznie z tego uzyskuje się 72 preparaty dla pacjentów.

Ada Romanowska

ROZWINĄ TORY PO 10 LATACH

INWESTYCJA \\ Dobre wieści napłynęły wczoraj z Warszawy. Burmistrz Mrągowa uczestniczył w podpisaniu porozumienia, dzięki któremu zrobiono kolejny krok do rewitalizacji linii kolejowej biegnącej przez teren powiatu.

Porozumienie podpisano w siedzibie Ministerstwa Infrastruktury. Swój wkład finansowy w powrót kolei do Mrągowa wniesie Centralny Port Komunikacyjny. Dofinansowanie z CKP może sięgnąć nawet 20 milionów złotych. Pozostałe pieniądze zabezpieczyły władze województwa oraz między innymi Biskupiec, Mrągowa i Orzysz. Łączny koszt inwestycji ma wynieść 400 milionów, a głównym inwestorem będą PKP Polskie Linie Kolejowe w ramach Programu Kolej Plus.

Inwestycja ma być częścią realizacji koncepcji budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. Spółka CKP dofinansuje prace przygotowawcze pod modernizację linii kolejowej nr 223 z Orzysza przez Mikołajki, Mrągowa i Biskupiec do Czerwonki. Linia została zamknięta 10 lat temu. Od tego czasu korzystały z niej pociągi towarowe. W wakacje atrakcją były przejazdy turystyczne kolejowych zabytków. Teraz realnych kształtów nabiera pomysł przywrócenia regularnych połączeń. Samorządowcy nie kryją z tego powodu radości. – Ta inwestycja stanowi wielką szansę rozwojową dla Mrągowa i całego regionu, zarówno jeżeli chodzi



Wczoraj w Warszawie podpisane zostało ważne dla regionu porozumienie

o zwiększenie ruchu turystycznego, jak też lepsze skomunikowanie miejscowych terenów inwestycyjnych. Mieszkańcy czekają na przywrócenie ruchu pasażerskiego od 2010 roku. Teraz, dzięki staraniom samorządów i wsparciu ze strony CPK, wyczekiwane inwestycje staną się faktem, a podróży z Mrągowa będą mogli dojechać nie tylko do Olsztyna, ale i do Warszawy – mówi Stanisław Bułajewski, burmistrz Mrągowa.

Rewitalizacja linii i przywrócenie połączeń to ważny krok

nie tylko z punktu widzenia codziennego życia mieszkańców, ale też rozwoju turystyki. – Mazury to jedno z ulubionych miejsc wypoczynku Polaków. Ale modernizacja tej linii to także świetna wiadomość dla mieszkańców. Przygotowując inwestycje CPK dbamy o to, aby skorzystali na nich zarówno mieszkańcy, jak też ci, którzy traktują Mazury jako miejsce wypoczynku. Dlatego zdecydowaliśmy się dofinansować tę inwestycję kwotą 20 mln zł. Dzięki temu działaniu zwiększamy dostęp-

ność transportową kolejnych miast, w tym Mrągowa i Mikołajki, które znowu zostaną włączone do sieci kolejowej – powiedział wiceminister infrastruktury Marcin Horała.

Dlaczego spółka CPK postanowiła włączyć się w odbudowę linii? Odpowiedź na to pytanie wiąże się z koncepcją budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego i powstania całej sieci zintegrowanych połączeń. W planie jest budowa tzw. „szprychy 3”, która połączy bezpośrednio Warszawę z Giżyckiem, przez Ostrołę-



Ta inwestycja stanowi wielką szansę rozwojową dla Mrągowa i całego regionu – mówi Stanisław Bułajewski

kę, Łomżę, Pisz i Orzysz. Dla odcinka z Ostrołęki do Łomży trwa już inwentaryzacja przyrodnicza. Według harmonogramu CPK w 2031 roku na całej trasie mają już jeździć pociągi. Połączenie „szprychy 3” oraz linii nr 223 skróci czas podróży między Mrągowem czy Mikołajkami a stolicą kraju. – CPK to promowanie kolei. Nie chodzi nam tylko o budowę kolei dużych prędkości, które połączą największe polskie miasta. Chodzi nam o to, aby kolej stała się atrakcyjnym i konkurencyj-

nym środkiem transportu dla podróży po Polsce. Dlatego już w koncepcji CPK wskazaliśmy godne wsparcia inicjatywy rozbudowy sieci kolejowej. Pisaliśmy wówczas między innymi o tzw. Pętli Mazurskiej. Dzisiaj, decyzją ministra Marcina Horały, bierzemy współodpowiedzialność finansową za utworzenie jej istotnej części, linii do Mikołajek i Mrągowa – stwierdził Mikołaj Wild, prezes spółki CPK.

WOJCIECH CARUK

w.caruk@gazetaolsztynska.pl

ZUS PRZYPOMINA PRZEDSIĘBIORCOM

Do końca stycznia część przedsiębiorców musi złożyć informację o danych do ustalenia składki na ubezpieczenie wypadkowe ZUS IWA za 2020 r.

Pierwszego lutego upływa termin na złożenie informacji o danych do ustalenia indywidualnej składki na ubezpieczenie wypadkowe na kolejny rok składkowy, trwający od kwietnia do końca marca następnego roku. Nie dotyczy to wszystkich firm. Taki obowiązek mają przedsiębiorcy, którzy w ubiegłym roku zgłaszali do ubezpieczenia wypadkowego co najmniej 10 osób oraz spełnili dodatkowe warunki określone w przepisach.

Do końca stycznia część przedsiębiorców musi złożyć informację o danych do ustalenia składki na ubezpiecze-

nie wypadkowe ZUS IWA za 2020 r. Informację ZUS IWA mają obowiązek złożyć płatnicy, którzy jednocześnie: byli zgłoszeni nieprzerwanie, jako płatnicy składek na ubezpieczenie wypadkowe od

1 stycznia do 31 grudnia 2020 r. i co najmniej jeden dzień w styczniu 2021 r., w 2020 r. zgłaszali do ubezpieczenia wypadkowego co najmniej 10 ubezpieczonych, 31 grudnia 2020 r. byli wpisani do rejestru REGON.

W dokumencie ZUS IWA powinna znaleźć się informacja o rodzaju działalności gospodarczej według PKD, liczba ubezpieczonych, liczba

zatrudnionych w warunkach zagrożenia, a także powinny znaleźć się dane dotyczące liczby osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy, jakie miały miejsce w roku, za który jest składana IWA, czyli w 2020 roku. – Od treści dokumentu ZUS IWA zależy wysokość składek na ubezpieczenie wypadkowe, które płatnik będzie opłacał od kwietnia 2021 roku do marca 2022 roku – informuje Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Płatników, którzy przekazali do Zakładu informację

ZUS IWA trzy razy z rzędu, czyli za trzy ostatnie lata kalendarzowe, w ustalaniu wysokości składki wypadkowej wyreży ZUS. Informację o wyznaczonej składce ZUS prześle w stosownym zawiadomieniu do 20 kwietnia. Informację przedsiębiorcy mogą także znaleźć na PUE ZUS.

Pozostali płatnicy samodzielnie zgodnie z ich PKD ustalają stopę procentową składki na ubezpieczenie wypadkowe, która jest różnicowana w zależności od stopnia ryzyka. Dla płatników zgłaszających do ubezpieczenia wypadkowego nie

więcej niż 9 ubezpieczonych stopa procentowa składki na ubezpieczenie wypadkowe wynosi 50% najwyższej stopy procentowej ustalonej na dany rok składkowy dla grup działalności.

Od 1 kwietnia 2021 roku zmieni się ponownie wysokość stopy procentowej ubezpieczenia wypadkowego, a nowe wartości stopy procentowej dla grup działalności znane będą w marcu 2021 r.

JAK IWA DOSTARCZYĆ DO ZUS?

– Informację ZUS IWA płatnik składek przekazuje w takiej samej formie, w jakiej przekazuje dokumenty

ubezpieczeniowe (zgłoszenia i rozliczeniowe). Tak więc jeśli przedsiębiorca składa dokumenty drogą elektroniczną, to również ZUS IWA należy wysłać w takiej formie. Gdy przekazuje dokumenty w formie papierowej – przypomina rzeczniczka ZUS w naszym regionie.

Więcej informacji o formularzu ZUS IWA oraz ustalaniu składki na ubezpieczenie wypadkowe można uzyskać na stronie internetowej www.zus.pl, pod numerem telefonu 22 560 1600 oraz w każdej placówce Zakładu. **Inf. ZUS**

POLSKI SYSTEM PRAWNY NIE OPIERA SIĘ NA PRECEDENSACH

WRACAMY DO TEMATU \\ Sądy administracyjne rozpatrują w ostatnich tygodniach dziesiątki spraw, które dotyczą kar nakładanych przez sanepid za złamanie pandemicznych obostrzeń. Niedługo tych rozpraw może być jeszcze więcej.

W większości przypadków sprawy dotyczące kar nakładanych przez sanepid rozstrzygane na korzyść obywateli i przedsiębiorców. Sądy uchylają kary i zwracają uwagę m.in. na brak właściwej podstawy prawnej oraz niezgodność rządowych zakazów i nakazów z Konstytucją. Przedsiębiorców, którzy zastanawiają się nad wznowieniem działalności mimo groźby kary z sanepidu, może to zachęcić do masowego łamania lockdownu.

— Dziś możemy już mówić o lawinie wyroków wojewódzkich sądów administracyjnych, które uchylają kary nakładane przez sanepid — mówi adwokat Paweł Kopij z Kancelarii Kopij Zubrzycki.

Według Sławomira Grzyba, sekretarza generalnego zarządu Izby Gospodarczej Gastronomii Polskiej (IGGP), obecnie sanepid przeprowadza dziennie nawet 1300 kontroli ponownie otwartych lokali w ramach akcji #otwieraMY. Za naruszenie zakazów i nakazów, wprowadzonych w związku z pandemią COVID-19, powiatowy inspektor sanitarny może nałożyć karę ad-

ministracyjną w wysokości nawet 30 tys. zł. Od decyzji sanepidu można jednak odwołać się do wojewódzkiego inspektora sanitarnego. Jeżeli on podtrzyma decyzję o ukaraniu — wówczas można ją zaskarżyć do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Te rozpatrują w ostatnich tygodniach dziesiątki takich spraw.

Dotychczasowa praktyka pokazuje jednak, że w większości przypadków uchylają kary za łamanie obostrzeń związanych z pandemią.

— Dotychczasowe orzecznictwo wskazuje dwie główne wady decyzji wydawanych przez sanepid. Pierwszą i najważniejszą jest niekonstytucyjność podstawy prawnej dla decyzji o nałożeniu kary — podkreśla adwokat Paweł Kopij. — Jeśli chodzi o ograniczenia w wolności prowadzenia działalności gospodarczej, to najważniejszy jest art. 22 Konstytucji, według którego takie ograniczenia mogą być wprowadzane, jednak jest to dopuszczalne wyłącznie w drodze ustawy. Natomiast wstanie prawnym, który mamy dziś, te ograniczenia są wprowadzone rozporządzeniem. I to jest głównym powodem uchylania



Fot. archiwum Gazety

tych decyzji przez sądy. Złamane zostały podstawowe reguły, jakie wprowadza Konstytucja.

Jak już pisaliśmy, na początku stycznia WSA w Opolu uchylił karę 10 tys. zł nałożoną przez sanepid na fryzjera, który prowadził działalność wbrew rządowym zakazom. Sąd uzasadnił, że tak daleko idące ograniczenie praw i wolności konstytucyjnych może nastąpić jedynie w drodze ustawy i wprowadzenia stanu klęski żywiołowej, a nie w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Ograniczenie działalności gospodarczej było więc niezgodne z Konstytucją. Dlatego opolski WSA (w

nieprawomocnym wyroku) umorzył postępowanie przeciw fryzjerowi, uchylił karę i na dodatek zarządził od sanepidu zwrot kosztów procesowych.

Problemem jest nie tylko brak właściwej podstawy prawnej, lecz także procedura nakładania kar przez sanepid. Są one nakładane arbitralnie, bez możliwości obrony i zabrania stanowiska. Co więcej, karę nałożoną przez sanepid trzeba opłacić w ciągu siedmiu dni. Zaskarżenie jej nie wstrzymuje wykonania — więc tak czy inaczej jest ona ściągana z konta bankowego w ciągu tygodnia.

— Łamanie przez sanepid podstawowych zasad Kodeksu postępowania administracyjnego jest drugim, równie istotnym uchybieniem — wskazuje adwokat. — Chodzi tu przede wszystkim o łamanie zasady czynnego udziału stron w postępowaniu. Wyraża się ona w tym, że strona może powoływać dowody, składać oświadczenia oraz wypowiadać się odnośnie do prowadzonych dowodów. Niezapewnienie jednej ze stron możliwości czynnego udziału w postępowaniu powoduje, że te kary są nakładane arbitralnie, w oderwaniu od okoliczności.

Wyroki uchylające decyzje sanepidu zapadają nie tylko w sprawach dotyczących przedsiębiorców, lecz także obywateli. W połowie stycznia Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie orzekł, że rozporządzenie o powszechnym nakazie zasłaniania nosa i ust stoi w sprzeczności z Konstytucją. W efekcie uchylił nałożoną przez sanepid grzywnę 5 tys. zł za brak maseczki. W sumie od 12 do 14 stycznia br. warszawski WSA rozpatrzył ponad 20 spraw dotyczących kar za łamanie obostrzeń. W każdej z nich orzekł na korzyść ukaranego i uchylił decyzję sanepidu, stwierdzając brak właściwej podstawy prawnej.

— Nie można postawić tezy, że sądy będą teraz automatycznie uchylać decyzje sanepidu. Polski system prawny nie opiera się na precedensach, więc nie można tutaj zgóry przyjąć automatyzmu. Każda sprawa jest traktowana indywidualnie i indywidualnie oceniana przez niezawisły sąd. Natomiast skala tych naruszeń — jeśli chodzi o Konstytucję i Kodeks postępowania administracyjnego — jest duża, więc możemy z dużym prawdopodobieństwem

stwem przyjąć, że takie sprawy będą kończyły się pozytywnie dla skarżących — mówi Paweł Kopij.

Jak wskazuje, dotychczasowe orzeczenia sądów mogą zachęcić innych ukaranych do odwoływania się od decyzji sanepidu, więc takich spraw z pewnością będzie przybywać.

— Jeżeli taka linia orzecznicza już istnieje, to osoby prywatne bądź przedsiębiorcy na pewno skorzystają z tego trybu i będą składać skargi. Dlatego ta lawina wyroków będzie postępowała — mówi adwokat.

opr. bar, mat. newseria.pl

Od 18 stycznia wielu przedsiębiorców, w tym m.in. właściciele restauracji, hoteli czy obiektów usługowych, zdecydowało się wznowić działalność, mimo wciąż obowiązujących obostrzeń i rządowych zakazów. Według IGGP utworzyło się nawet 20 tys. lokali w skali całego kraju. Sanepid może ukarać ich karą administracyjną w wysokości do 30 tys. zł.

GRUDNIOWY REKORD NASZYCH OSZCZĘDNOŚCI

Epidemia powoduje, że Polacy więcej oszczędzają. Grudzień był szczególny. Duże firmy wypłacały premie, a skromniejsze święta i sylwester pozostawiły w naszych kieszeniach najwięcej pieniędzy od co najmniej 1996 roku.

W samym tylko grudniu Polacy zaoszczędzili co najmniej 30-35 miliardów złotych. Na ten wynik składają się pieniądze przeznaczone na zakup obligacji skarbowych, odłożone w tzw. „skarpetach”, te które wydaliśmy na zakup jednostek funduszy inwestycyjnych czy mieszkań. Najważniejsze są jednak pieniądze, które deponowaliśmy w bankach.

Mimo, że z lokat odpłynęły w grudniu 3,7 miliardy, to na kontach zwykłych i oszczędnościowych zgromadziliśmy

tak dużo pieniędzy, że i tak łączna kwota trzymalna przez Polaków w bankach wzrosła o 23,4 miliardy złotych. Jest to największy miesięczny przyrost oszczędności w historii badania prowadzonego przez bank centralny, a więc od końcówki 1996 roku.

Działo się nie tylko dlatego, że Polacy odkładają ostatnio pieniądze na „czarną godzinę”. Sprzyjały temu też mniejsze wydatki związane ze Świętami i witaniem Nowego Roku, a z drugiej strony to, że w grudniu zwykle więcej zarabiamy. Mówiły o tym

dane GUS, z których wynikało, że w grudniu pensje w firmach zatrudniających ponad 9 osób wzrosły o 6,6% względem grudnia 2019 roku.

Ale i bez tego grudzień co roku jest miesiącem specyficznym. To na koniec roku przypada w wielu firmach termin wypłaty premii, dodatków i bonusów. To dlatego pomiędzy listopadem a grudniem przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wzrosło wg GUS z około 5484 do 5974 złotych. W styczniu wynik będzie bez wątpienia niższy,

ale nie zmienia to faktu, że grudniowe premie samym tylko osobom zatrudnionym w sektorze przedsiębiorstw przyniosły 3,2 miliardy złotych dodatkowego dochodu. Dane te dotyczą tylko części firm. W ich ramach nie uwzględnia się dochodów osób zatrudnionych w administracji publicznej czy osób pracujących w mniejszych firmach (do 9 pracowników). Tym statystykom umykają też wszyscy pracujący na tzw. umowach śmieciowych, a tym bardziej samozatrudnieni.

To jednak nie wszystkie pieniądze, które Polacy w grudniu odłożyli lub zainwestowali. Sporo gotówki mogliśmy też przeznaczyć na zakup mieszkań. Bardzo zgrubne szacunki oparte o szacunkowe dane NBP i dane Eurostatu sugerują, że na ten cel mogliśmy wciągnąć zaledwie miesiąc wydać nawet kilka miliardów złotych kupując za gotówkę w całej Polsce zarówno mieszkania nowe jak i używane.

Znaczenie lepiej zbadany i opisany jest na przykład rynek funduszy inwestycyj-

nych. Do nich w samym tylko grudniu wpłaciliśmy o 3,6 miliardów złotych więcej, niż z nich wypłaciliśmy — wynika z publikacji portalu analizy.pl. Wciąż wielu z nas nie ufa jednak instytucjom finansowym i trzyma pieniądze w tzw. skarpecie. Dane NBP sugerują, że w samym tylko grudniu gotówki w obiegu było o ponad 2,6 mld złotych więcej niż w listopadzie.

Polacy w grudniu kupili obligacje państwowe warte prawie 2,5 mld złotych.

Bartosz Turek
główny analityk HRE Investments

OBRAZY Z CZERWONEJ STREFY

ZATRZYMANE W KADRZE W strefie zielonej oddziału covidowego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego zawisła wystawa fotografii Małgorzaty Smieszek. To fragmenty fotograficznego obrazu codziennej walki personelu oddziału o życie pacjentów.

Małgorzata Smieszek jest absolwentką pierwszego rocznika olsztyńskiego Liceum Plastycznego oraz technologii żywności. Pracę licencjacką pisała na ART, a magisterską — już na UWM. Przez wiele lat jej kariera zawodowa rozwijała się liniowo i zgodnie z zawodem wyuczonym. W 2005 r. otworzyła w Olsztynie naleśnikarnię „Pomarańcza”. Naleśnikarnia szybko zyskała uznanie klientów, ale w pewnym momencie Małgorzata zaprzęgnęła czegoś innego. Sprzedała „Pomarańczę” i zajęła się fotografią. Zapisła się do Warszawskiej Szkoły Fotografii i Grafiki Projektowej i obecnie zajmuje się pracą dyplomową.

Fotografować zaczęła w 12. roku życia. Zdjęcia robiła zawsze, a szczególnie podczas wyjazdów, które bardzo lubi.

— Zapisalam się do tej szkoły, bo skoro już fotografuję to chcę to robić dobrze, profesjonalnie, a nie po amatorsku — wyjaśnia Małgorzata. W przyszłości chciałaby fotografią zarabiać na życie, realizując ambitne zadania reporterskie lub artystyczne.

NAJPIERW BYŁ LOCKDOWN

Skąd pomysł na fotografowanie codzienności w szpitalu covidowym?

— Kiedy wiosną 2020 r. zaczął się lockdown, najpierw robiłam zdjęcia w domu. Potem wyszłam z aparatem na ulicę. Kiedy nadeszła 2. fala pandemii i 2. lockdown przyszło mi do głowy, że mogłabym sfotografować to, co dzieje się w szpitalu, ale nie epatować widza obrazami cierpiących ludzi, tylko pokazać pracę personelu. Ludzie z zewnątrz jej nie widzą, a pacjenci przeważnie nie dostrzegają lub nie rozumieją — wyjaśnia fotografa.

Dziekan Wydziału Lekarskiego i szefostwo szpitala początkowo do jej pomysłu odnosili się sceptycznie. Przekonał ich argument, że otrzymają dokumentację tego trudnego czasu. Personel oddziału również z początku traktował ją nieufnie. Z czasem lody stopniały.

CO JA TU ROBIE?

— Wchodziłam do czerwonej strefy już siedem razy



Fot. Małgorzata Smieszek

o różnych porach doby. To dlatego, aby sfotografować różne sytuacje, ale chodziło mi także o światło i nastrój zdjęć. Najtrudniejszy był pierwszy raz. Musiałam założyć dwa kombinezony, dwie maski. Szło mi to opornie i zanim się ubrałam, już miałam zaparowane okulary i maskę. Było mi gorąco, spościłam się pod tym kombinezonem. Prawie nic nie widziałam i zdjęcia robiłam na „czuja”. Potem już poszło lepiej. Teraz nawet sama potrafię się ubrać. Zrobiłam mnóstwo zdjęć, wiele nieudanych. Przy okazji poznałam wielu pacjentów. Czują się bardzo samotni, bo jedyny kontakt ze światem to telefon. Były to rozmowy poruszające, wzruszające. Niektórzy zgodzili się na zdjęcia, więc miałam możliwość robić im je co jakiś czas i obserwować, jak bardzo ta choroba niszczy ludzi, jak ich zmienia. Czasem nawet pomagałam. Wtopiłam się w zespół — opowiada Małgorzata.

Praca na oddziale covidowym była dla Małgorzaty dużym doświadczeniem życiowym.

— Spotykam się tam z realnym niebezpieczeństwem

i nieraz zastanawiam się, co ja tam robię: czy to głupota czy odwaga? Mam przecież rodzinę.

Siedem prac Małgorzaty Smieszek zawisło już w strefie zielonej oddziału covidowego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. To tylko fragment całego projektu fotograficznego, który realizuje pod roboczą nazwą „Pandemia Time”. W przyszłości, gdy już pandemia ustąpi, pojawi się ich w szpitalu więcej.

WSZYSTKIE ŁÓŻKA ZAJĘTE

Oddział covidowy w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym ruszył 22 października 2020 r. w odpowiedzi na wniosek wojewody. Jego urządzenie trwało tylko 2 dni, chociaż pociągnęło za sobą duże zmiany organizacyjne. Oddział powstał na bazie Oddziału Kardiologii i Chorób Wewnętrznych. Ten zajął miejsce Oddziału Otolaryngologii, który przeniósł się i ściśnięt z Oddziałem Chirurgii Szczękowo-Twarzowej.

Oddział covidowy liczy 25 łóżek. Wszystkie to tzw. łóżka tlenowe, ale 8 z nich jest dodatkowo wyposażonych w respiratory. W ciągu

2 pierwszych dni wszystkie łóżka na oddziale covidowym zostały zajęte i taki stan trwa cały czas.

Na oddziale pracują sami ochotnicy. To 4 stałych lekarzy: dr hab. n. med. Leszek Gromadziński prof. UWM — kierownik Katedry i Kliniki Kardiologii i Chorób Wewnętrznych, dziekan Wydziału Lekarskiego a obecnie kierownik Oddziału covidowego, dr n. med. Łukasz Grabarczyk, lek. Radosław Borysiuk — dyrektor szpitala i lek. Michał Smoliński — lekarz rezydent. 2 miesiące wspierał ich prof. Marcin Mycko — kierownik Oddziału Neurologii. Dodatkowo dyżury na oddziale pełnią inni lekarze z Oddziału Kardiologii i Chorób Wewnętrznych. Chorymi zajmują się ponadto 24 pielęgniarki. Do tego dochodzi 8 salowych i sprzątaczek.

ZIELONA I CZERWONA

Oddział covidowy składa się z dwóch stref: zielonej i czerwonej. W czerwonej przebywają tylko chorzy i ten personel, który nimi się aktualnie zajmuje. W strefie zielonej przebywa ten personel medyczny, który odpoczywa

i w danym czasie chorymi się nie zajmuje. Między strefami jest śluza i łazienka, w których wszyscy wchodzący i wychodzący strefy czerwonej się przebierają i myją pod prysznicem, aby splukać z siebie wirusy.

Prof. Gromadziński i lek. rezydent Michał Smoliński na oddziale są codziennie w godz. 8-15. Do strefy czerwonej wchodzi 2 razy: z rana i po południu, na obchody. Poza tym wkraczają do niej w razie nagłej potrzeby. Oprócz nich są 2 3-osobowe zespoły pielęgniarek. Wchodzą do czerwonej strefy na 3 godziny, po których następuje zmiana. Pierwszy zespół odpoczywa w strefie zielonej a drugi działa w czerwonej.

Wejście do czerwonej strefy nie jest sprawą prostą. Każdy, kto do niej wchodzi, musi się rozebrać i założyć jednorazowe ubranie. Na to naciąga jednorazowy podgumowany specjalny kombinezon. Na głowę zakłada 2 pary masek oraz gogle i przyłbicę. Na ręce — 3 pary gumowych rękawiczek. Pielęgniarki oprócz 3 par rękawiczek zakładają jeszcze cztery, inną do każdego pacjenta.

Rozbierać się trzeba według odpowiedniej procedury, aby nie zarazić się niesionymi na sobie wirusami.

— Na początku ubieranie się zajmowało mi do 15 minut. Teraz robię to w 5 minut — informuje prof. Gromadziński.

Strój zabezpieczający przed zarażeniem się jest niestety uciążliwy. Już po półgodzinie tkwiący w nim człowiek jest spocony jak mysz. Ma jeszcze jedną niedogodność: nie widać, kogo kryje. Dlatego wszyscy wchodzący do strefy czerwonej piszą na ubraniu swoje imiona i funkcje, żeby chorzy wiedzieli, z kim mają do czynienia.

Pomimo tych zabezpieczeń i wielkiej ostrożności na COVID-19 zachorowała już połowa lekarzy i połowa personelu średniego.

DOBRE, ŻE JEST TA SZCZEPIONKA

— Nie jest łatwo — przyznaje prof. Gromadziński. I nie chodzi mu o niedogodności techniczne. — W ciągu 3 miesięcy istnienia oddziału przyjęliśmy 210 pacjentów. Zdarzają się zgony. Do tego nie można się przyzwyczaić. Zarówno personel, jak i pacjenci korzystają więc z pomocy psychologa. Bardzo dobrze, że jest wreszcie ta szczepionka — zapewnia prof. Gromadziński.

WIDOK Z COVIDOWEGO ŁOŻA

Profesor ma także obserwację z drugiej strony. Na swoim oddziale przeleżał jako pacjent 10 dni. Przeszedł chorobę ciężko.

— Z punktu widzenia pacjenta najtrudniejsza do zniesienia jest samotność. Nikt cię nie może odwiedzić. Możesz co najwyżej porozmawiać przez telefon, ale wiele osób jest za słabych na rozmowy telefoniczne. Okazuje się, że już sama obecność kogoś bliskiego dodaje otuchy — dzieli się swymi wrażeniami prof. Leszek Gromadziński.

Jako lekarz i jako były pacjent apeluje: nie ryzykujmy, unikajmy, jak możemy okazji do zachorowania. COVID jest nieobliczalny i potrafi zniszczyć najsilniejszy organizm. Szczepmy się bez zwłoki!

LECH KRYSZAŁOWICZ

więcej zdjęć na stronie uwm.edu.pl

TRAKT PIELGRZYMA NA MIARĘ XXI WIEKU

Zapowiada się drogowa rewolucja w Gietrzwałdzie na miarę miejsca, które jest zaliczane do jednego z kilkunastu sanktuariów religijnych na świecie, gdzie miały miejsce objawienia maryjne oficjalnie uznane przez Kościół. Będzie też gdzie wypocząć.

Aby dojechać do gietrzwałdzkiego sanktuarium, kierowcy autokarów, a często i samochodów osobowych mieli nie lada zagwozdkę. Nie inaczej było z parkingiem. Niezbyt szerokie, a co za tym idzie, niedostosowane do natężonego ruchu drogi prowadzące przez wioskę oraz wyeksploatowane mosty domagały się szybkiego rozwiązania zastępczego, bo miejsce to odwiedza rocznie kilkaset tysięcy pielgrzymów.

– Pomysł narodził się dokładnie w 2017 roku, w czasie przedterminowych wyborów – mówi Jan Kasprovicz, wójt gminy Gietrzwałd, wskazując na rozłożony na biurku plan Traktu Pielgrzyma. – Jego projekt jest uzgodniony z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad w Olsztynie.

Inwestycja przewidziana jest na lata 2021-2023. Na Trakt Pielgrzyma będzie się wjeżdżało z krajowej szesnastki. Istotnym elementem będzie rondo, które powstanie przy zjeździe z Gietrzwałdu w kierunku Ostródy. To będzie jednak ostatni, czwarty etap inwestycji. Więc od początku...

W pierwszym etapie budowy od skrzyżowania z ulicą Kościelną

w Gietrzwałdzie ma powstać ulica dwupasmowa o długości ponad 700 metrów ze ścieżką pieszo-rowerową. Wzdłuż ulicy będzie pas, na którym parkować będą mogły autokary. W drugim etapie zostaną wybudowane ciągi komunikacyjne na terenie gietrzwałdzkich błoni, gdzie co roku odbywa się odpust. Chodzi o wyłożenie alejki pieszo-jezdnej do źródła z mączki kamiennej o długości około 360 metrów. Biegająca obok alejki różańcowa zyska nową nawierzchnię wykonaną z kolei z płyt i kostki granitowej. W drugim etapie powstanie podjazd dla osób niepełnosprawnych i to pod samą bazylikę, przy której przebudowane zostaną schody. Powstanie również alejka komunikacyjna o długości około 200 metrów wzdłuż ulicy Kościelnej. Staną tutaj tablice informacyjne dotyczące objawień maryjnych oraz historii sanktuarium. Trzeci etap to połączenie dwupasmowym, trzystumetrowym łukiem ulicy wykonanej w pierwszym etapie z miejscem, na którym zostanie wybudowane rondo. Całość będzie miała więc ponad kilometr długości. W tym samym czasie ma powstać rondo na krajowej szesnastce razem

z drogami dojazdowymi. To już zadanie oddziału GDDKiA w Olsztynie.

– Rondo ma powstać na skrzyżowaniu DK16 z przygotowywaną przez Gminę Gietrzwałd drogą gminną – mówi Karol Głębocki, rzecznik GDDKiA Oddział w Olsztynie. – Włączenie tej drogi do szesnastki będzie zlokalizowane ok. 200 m za istniejącym skrzyżowaniem z drogą gminną do Gietrzwałdu w kierunku Ostródy. Jednocześnie po wybudowaniu nowej drogi i włączeniu jej do DK16 poprzez rondo skrzyżowanie to zostanie zamknięte. Zakres zadania, oprócz budowy ronda obejmuje wykonanie odwodnienia drogi oraz oświetlenia. Celem inwestycji jest poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Budowa ronda ma pozytywnie wpłynąć na uspokojenie i poprawę bezpieczeństwa ruchu. Tylko na tym odcinku, od 2014 roku odnotowano 24 zdarzenia drogowe, w których zginęła 1 osoba, a 15 osób zostało rannych.

– Inwestycje te nie miałyby miejsca, gdyby nie świetna współpraca z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad oraz ze stroną kościelną

– wymienia Jan Kasprovicz, wójt Gietrzwałdu. – Muszę podkreślić również wsparcie dla niej samego rządu na szczeblu ministerialnym. O koncepcji gietrzwałdzkiego traktu dowiedział się podczas wizyty w Gietrzwałdzie sam prezydent Andrzej Duda w 2018 roku.

Ogromna, wręcz rewolucyjna inwestycja, to nie tylko wspomniane rondo, ulice i dojazdy, ale również miejsca obsługi podróżnych. Stąd w okolicach parkingów powstanie wiele stanowisk, gdzie będzie można sięść na ławeczce czy przy stole i spędzić dobrze czas z rodziną czy przyjaciółmi.

– Nie będzie tu brakowało zieleni na wzór miejsc piknikowych, z których można korzystać chociażby w Skandynawii – mówi wójt. – Oni wiedzą od lat, jak przygotowuje się przestrzeń pod wypoczynek. Całość koncepcji będzie w ten sposób spójna z powstałymi niegdyś gietrzwałdzkimi ogrodami i amfiteatrem.

Inwestycja nie doszłaby do skutku, gdyby nie przyznanie dofinansowania, które zostało zatwierdzone pod koniec ubiegłego roku przez ministra infrastruktury. To bardzo duża inwestycja, obejmująca nie tylko budowę ronda, ale też całej infrastruktury towarzyszącej wraz z oświetleniem.

– Cieszę się, że mój upór w staraniach o tę właśnie inwestycję przyniósł spodziewany efekt. Doskonale zdawałem sobie sprawę z tego, że ta budowa wiąże się nie tylko z poprawą bezpieczeństwa dla mieszkańców Gminy Gietrzwałd. Będzie miała również znaczący wpływ na poprawę bezpieczeństwa podróżujących z całego regionu oraz pielgrzymów i turystów – mówi Jan Kasprovicz, wójt gminy Gietrzwałd. – Jeżeli chodzi o rondo, to szacunkowy koszt inwestycji wyniesie niemal 15 mln zł. Budowa ronda przypadnie na lata 2022-2023, czyli tak naprawdę niedaleka przyszłość. Jeżeli chodzi o Trakt Pielgrzyma, jak na razie gmina pozyskała 6 mln zł. Projekt w pełnym zakresie ma kosztować około 19 mln zł, pozostało więc do zdobycia 13 mln zł.

– Przeanalizujemy nasze możliwości oraz podejmiemy decyzję, jak zmienić zakres prac, aby wykorzystać otrzymane wsparcie, zachowując cel projektu – mówi Jan Kasprovicz. – Nie mamy jeszcze szczegółowego kosztorysu, bo trwają nadal uzgodnienia, chociażby z konserwatorem zabytków. Koszty ostateczne poznamy po przetargu.

Jak podkreśla wójt, cała inwestycja ma na celu odciążenie wioski z ruchu pojazdów, a jednocześnie sprawny dojazd do sanktuarium.

– Nie chcemy jednak, aby pielgrzymi czy turyści wjechali tylko do Gietrzwałdu i z niego wyjechali – dodaje. – Chcemy zachęcić ich, aby spędzili tu nie kilka godzin, a kilka dni. Wrócili na wypoczynek.

Czy to oznacza, że niebawem urokliwa warmińska wioska stanie się tętniącym centrum religijnym?

– Nadal chcemy, aby było to miejsce pełne uroku, ale na miarę XXI wieku – odpowiada wójt. – Miejsce, do którego będzie można komfortowo dojechać, zaparkować samochód czy autokar i udać się do sanktuarium. Przestrzeń, gdzie będzie można się pomodlić, ale również wypocząć i dobrze zjeść. Gietrzwałd należy do lokalnej społeczności, ale jest też miejscem, którym należy się dzielić umiejętnie z innymi. Przecież sanktuarium nasze jest jednym z kilkunastu na świecie, gdzie miały miejsce objawienia maryjne oficjalnie uznane przez Kościół.

Dobrych wiadomości pod koniec 2020 roku było jednak więcej. Gmina otrzymała łącznie dwanaście milionów złotych bezzwrotnego wsparcia z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. RFIL to program pomocy dla samorządów, których przychody zostały uszczuplone przez pandemię. Pieniądze pochodzą z funduszu COVID-19.

– Gmina Gietrzwałd pierwszy raz otrzymała tak dużą dotację, która bez wątpienia będzie miała znaczący wpływ na nasz rozwój – cieszy się Jan Kasprovicz.

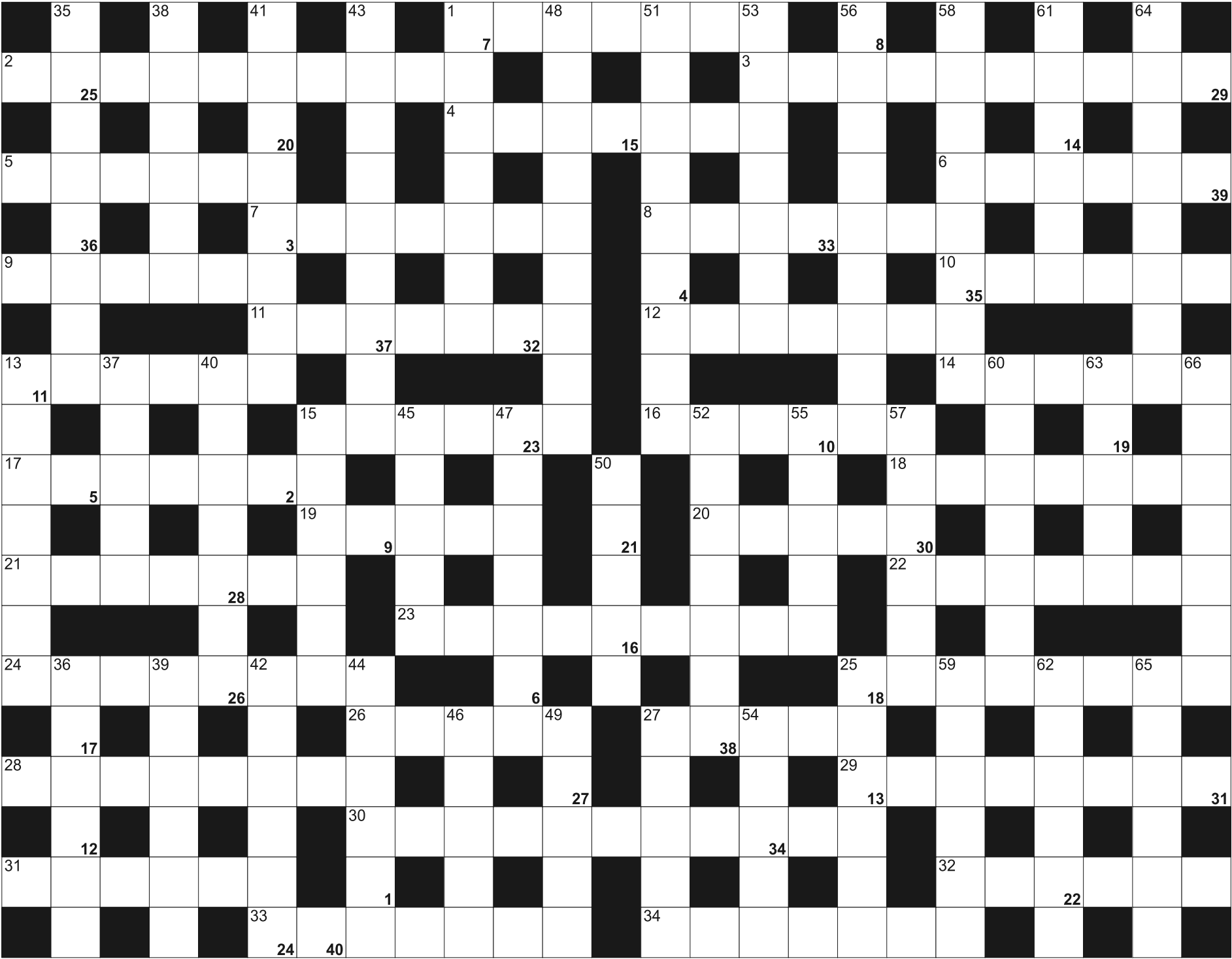


Wójt Gminy Gietrzwałd Jan Kasprovicz



GIETRZWAŁD. Gmina Pełna Cudów

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 40, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11		12		13	14	15	16	17		18	19	20	21
	22	23	24		25	26	27	28	29	30	31	32		33		34	35	36	37	38	39	40		

POZIOMO: 1) położniczy zabieg operacyjny; 2) wywozi odpady; 3) dawniej domy dziecka; 4) stolica Eswatini; 5) osoby mające z kimś wspólnego przodka; 6) Adam Darski, wokalista zespołu Behemoth; 7) koledzy drwali; 8) nazwa kina w jego niemych czasach; 9) drobne rybki o mięsie pachnącym ogórkami; 10) imię Krasickiego; 11) nabożeństwo rozłożone na dziewięć dni; 12) ważna umowa międzynarodowa; 13) jachty wyścigujące się na łodzi; 14) ortodontyczny, na zęby; 15) "bufet" dla leśnej zwierzyny; 16) z kolcami i zielonymi owocami; 17) dwa szeregi drzew tworzące aleję; 18) niewierzący; 19) góra Zeusa; 20) z młotem na fladze ZSRR; 21) broń myśliwska na grubego zwierza; 22) Sábato, pisarz argentyński "O bohaterach i grobach"; 23) substancja czyszcząca; 24) polska kefija, chusta arabska; 25) stolica Burkiny Faso;

26) pływa w akwarium; 27) drzewo z długimi igłami; 28) mąż Nefretete; 29) składa się z dekanatów i parafii; 30) rama obrazu; 31) masło na pierogach i tłuszcz na ziemniakach; 32) haracz; 33) stawiane przez strajkujących; 34) słynna depresja w Egipcie na Pustyni Libijskiej

PIONOWO: 1) David, były premier Wielkiej Brytanii; 13) gitarzysta w zespole rockowym; 15) religijny wieszcz, wizjoner; 25) samica wilka; 27) białoszary koń; 35) włoski likier o smaku migdałowym; 36) uchwył; 37) trzeci co do wielkości księżyc Saturna; 38) jednostka temperatury, K; 39) pletwał zwyczajny; 40) sprawozdanie, przekaz; 41) ze stolicą w Manili; 42) kolorowy na skórze; 43) wlew kroplowy, zabieg medyczny; 44) Schwarzenegger, aktor; 45) towarzyszy chorobom skóry; 46) znak

zodiaku; 47) człowiek porywczy, wybuchowy; 48) poligon deskorolkowców; 49) siły zbrojne; 50) łojowe wykwity skórne; 51) antonim marzycielki; 52) pojedynczo i jeden za drugim; 53) okres stażu zawodowego prawnika; 54) ... Petersburg; 55) wynik, rezultat; 56) w mitologii greckiej bóg ognia, kowali i złotników; 57) do wyklejania ścian; 58) członek Zakonu Maltańskiego; 59) na niej notowane są akcje spółek; 60) naukowa nazwa Piwoni; 61) grom; 62) tworzywo stolarza; 63) Juan Manuel, argentyński dyktator; 64) Leonardo, włoski pisarz "Dzień puszczyka"; 65) jej stolica to Georgetown; 66) grupa wysp w Polinezji Francuskiej z atolem Mururoa

 ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

 NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

 PRACA

dam pracę

MĘŻCZYŹNIE w gospodarstwie
rolnym tel. 797-580-971

KIEROWCA CE Dorotowo, 604-
534-860

PRACA na terenie Francji – pra-
cownicy do prac budowlanych,
wykończeniowych i pomocniczych.
TEL. 605-633-540.

PRACOWNIKA do prac wykończe-
niowych, 604-783-558

W gospodarstwie mlecznym, 510-
135-912

ZATRUDNIĘ do pracy w gospo-
darstwie przy krowach mlecznych,
605-242-795

 USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

STUDNIE wiercone do domów jed-
norodzinnych i nawadnianie. Pompy
ciepła, 508-609-152

SZALÓWKA, podłoga, boazeria,
sztacheta, taras; Tartak Żarnowo
k/Augustowa, 693-491-205.

ŻALUZYJE, rolety, naprawa okien,
504-720-494

 NAUKA

ANGIELSKI, 517-636-777

 RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, 693-797-778

 ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, kon-
sumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-
508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe,
konsumpcyjne.TEL.606-505-511

Koleżance **Wiesi Ćwiklińskiej**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Teściowej
składają koleżanki i koledzy
z Oddziału Nefrologii WSS w Olsztynie

41821opb1-A -P

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Koleżanki
lek. Marii Ciunowicz
Rodzinie Zmarłej
składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Koleżanki i Koledzy z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej

41921opb1-A -P

Karolowi Czarnieckiemu
wyrazy szczerego współczucia oraz słowa otuchy
z powodu śmierci
Mamy
składają koledzy i koleżanki
z Zakładu Karnego w Barchewie

42721opb1-A -P

*Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność...*

Emily Dickinson

mp-otr-6787

Panu **Stanisławowi Miszczak**
Prezesowi Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Świątki Sp. z. o.o.
szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Wójt Gminy Świątki Sławomir Kowalczyk
wraz z Przewodniczącym Rady Gminy Świątki
Franciszkiem Płotnikowskim

41221opb1-A -P

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci
ś. † p. Włodzimierza Machuli
emerytowanego długoletniego pracownika Nadleśnictwa
Stare Jabłonki
składają Nadleśniczy i pracownicy Nadleśnictwa
Stare Jabłonki

40821opb1-a-M

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy informację
o śmierci
ś. † p. Witolda Wojcieszkiego
Tym samym składamy wyrazy współczucia i żalu
Małżonce, Rodzinie i Bliskim.
Teresa i Alfred Szlascy

39221opb1-A -P

Tadeuszowi Wróblowi
wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu
z powodu śmierci
Taty
składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Urzędu Statystycznego w Olsztynie

42621opb1-A -P

Z wielkim żalem żegnamy
naszego Kolegę
Krzysztofa Winika
byłego Dyrektora Zarządu
Przedsiębiorstwa Budowy Dróg i Mostów
Dromo sp. z o.o. w Ostródzie.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia

składają
Zarząd i pracownicy
PBDiM Dromo sp. z o.o.

42221opb1-A -P

Panu Pułkownikowi
Sebastianowi Winikowi
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
Ojca
składają sędziowie Wojskowego Sądu Garnizonowego
w Olsztynie

42321opb1-A -P

Panu Pułkownikowi
Sebastianowi Winik
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia po stracie
Ojca
składają kierownictwo oraz pracownicy
prokuratur okręgu olsztyńskiego

42421opb1-A -P

Panu **Sebastianowi Winik**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Ojca
składają prokuratorzy i pracownicy
Działu do spraw Wojskowych Prokuratury Rejonowej
Olsztyn-Południe w Olsztynie

42121opb1-A -P

Koleżance
Beacie Lewandowskiej
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
Teściowej
składają sędziowie i pracownicy
Wojskowego Sądu Garnizonowego w Olsztynie

39821opb1-a-M

Magdalenie Duchnowskiej
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Dziadka
składają
koleżanki z referatu

39321opb1-A -P

Koledze **Tadeuszowi Wróblowi**
wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci
Taty
składają koleżanki i koledzy z Wydziału Administracyjnego
Urzędu Statystycznego w Olsztynie

42621opb1-B -P

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środe, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej) ukazują się
w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K



31419opb1-a -C

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 25 stycznia 2021 r. odszedł od nas nasz najukochańszy
Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś. † p.
Stanisław Bobrowicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
30 stycznia 2021 r. o godz. 13.00 Mszą Świętą w kościele
pw. Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej,
Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza 16A,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

40921opb1-a-M

*Umiera się nie po to, by przestać żyć,
lecz po to, by żyć inaczej.*

Paulo Coelho

mp-otbr-6786c-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 stycznia 2021 r. odeszła od nas
na zawsze nasza kochana Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Siostra

ś. † p. Barbara Siedlińska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 stycznia 2021 r. (sobota)
o godz. 10.00 Mszą św. żałobną w kościele pw. Miłosierdzia Bożego
przy ul. Barcza. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu parafialnym w Klebarku Wielkim.
Pogrążona w bólu i żałobie Rodzina

43121opb1-A -P

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że dnia 24 stycznia 2021r. zmarła w wieku 81 lat

nasza droga Koleżanka

Teresa Wyrębek

Dnia 27 stycznia 2021 r. spoczęła na Cmentarzu w Pieckach.

Zmarła pracowała jako nauczycielka plastyki
i zajęć praktyczno-technicznych w Szkole Ćwiczeń,
Liceum Pedagogicznym w Mrągowie
i Szkole Podstawowej w Pieckach.
Po odejściu na emeryturę wykorzystywała
swoje zdolności artystyczne
– malowała piękne pejzaże mazurskie.
Wena twórcza nie opuszczała Jej do końca życia. Pozostanie
w naszej pamięci i sercach.

**Małżonkowi
Stanisławowi Wyrębkowi,
Synom i Synowym,
Wnucom i Prawnuczkom
oraz całej Rodzinie Zmarłej**

wyrazy głębokiego współczucia składają:
Barbara i Stanisław Dąbrowscy, Jadwiga Leczycka, Maria
Martko, Nina Piórkowska,
Zofia Pollakowska i Eugeniusz Beń

10021gggi-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 stycznia 2021 r. w wieku 88 lat
zmarła nasza Ciocia

ś. † p.
Wiesława Brudnicka
z domu Ostropolska.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
29 stycznia 2021 r. (piątek) o godz. 9.00
Mszą św. żałobną w kościele
pw. Matki Boskiej Saletyńskiej przy ul. Morskiej.
Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie Rodzina

41421opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 26 stycznia 2021 r. odeszła od nas w wieku 74 lat
nasza ukochana Mama

ś. † p.
Maria Ciunowicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w sobotę 30 stycznia 2021 r. o godz. 13.00
mszą świętą żałobną w kościele pw. NSPJ
przy ul. Kopernika, skąd konduktem udamy się
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej,
gdzie odbędzie się ceremonia pochowania.

Pogrążona w smutku Rodzina

42921opb1-A -P

*Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...*

Walter Flex

mp-otbr-6786b-M

*Ludzie żyją tak długo, jak długo inni
pielegnują pamięć o Nich, myśląc i kochając.*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 stycznia 2021 r. odeszła od nas w wieku 81 lat
nasza ukochana Mama, Babcia, Siostra i Ciocia

ś. † p.
Halina Kazubowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę
30 stycznia 2021 r. o godz. 13.00 mszą świętą żałobną
w kościele pw. Świętego Arnolda przy ul. Świętego Arnolda
(Redykajny) w Olsztynie, skąd konduktem żałobnym
udamy się na cmentarz komunalny w Dywitach
przy ul. Wadąskiej 11, gdzie odbędzie się
ceremonia pochowania.

Pogrążona w smutku Córka z Rodziną

43021opb1-A -P

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **↓market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

KOLEJNY SŁODKO-GORZKI ROK?

SPORT AKADEMICKI\\ Przerwany sezon w III lidze, zwińczony awansem, którego nie dane było im „skonsumować” (finanse!), a na koniec świetny start w „ampach” – za koszykarzami AZS UWM burzliwy rok.

O dwóch drużynach, jednym celu, spadku motywacji, medalu z Łodzi i „zamglonych” widokach na przyszłość opowiada trener koszykarzy z Kortowa, Tomasz Małek.

– Jaki był ten 2020 rok dla koszykarzy AZS UWM?

– Z co najmniej dwóch względów, był bardzo udany. Po pierwsze, start dwóch drużyn AZS UWM w trzeciej lidze, co było wydarzeniem na skalę nie tylko Olsztyna, ale i województwa: żeby dwa zespoły z jednego klubu zgłosiły się do rozgrywek. Udało nam się zebrać dużo zawodników, których podzieliłem w prosty sposób. I tak, pierwsza drużyna została złożona przede wszystkim ze studentów, chłopaków, którzy na co dzień reprezentują kortowską uczelnię. A drugi zespół to jest ukłon w stronę starszych graczy oraz oddanie im szacunku za dotychczasowe osiągnięcia i wieloletnie reprezentowanie Olsztyna. Mówimy tu o takich nazwiskach, jak: Andrusiewicz, Chudzik, Muszyński, Dymek, Jaskulski czy Panewski. To są ludzie, którzy od dobrych dwóch dekad zajmują się koszykówką i reprezentują Olsztyn, także w rozgrywkach centralnych.

– No i poszło wam w III lidze świetnie.

– Naprawdę fajnie się złożyło, bo pierwsza drużyna – którą na co dzień bezpośrednio się zajmuję – zajęła pierwsze, a drugi AZS – drugie miejsce (uśmiech). Wywalczyliśmy więc prawo gry w barażach o II ligę, do których jednak nie doszło ze względu na pandemię COVID-19. Decyzją Polskiego Związku Koszykówki, zespoły, które wygrały swoje trzecie ligi, bezpośrednio awansowały więc do wyższej klasy. Dla nas ten awans do II ligi to był olbrzymi sukces.

– Z którego, jak się okazało, trzeba było jednak zrezygnować...

– Niestety: COVID dużo dał, ale i dużo zabrał, bo większość firm została dotknięta finansowo przez pandemię i lockdown. Mimo wielu rozmów, spotkań, rozesłania maili i wizyt u potencjalnych sponsorów, nie udało mi się zebrać odpowiednich fun-



Zespół koszykarzy-studentów z UWM, prowadzony przez trenera Tomasza Małka (w środku), zdobył w zeszłym roku brąz AMP wśród uniwersytetów

duszy. Choć sporo firm było wstępnie zainteresowanych: że jak już po wakacjach lockdown zostanie zniesiony, to może od września czy października będą mogli pomagać naszej drużynie. Również wielu zawodników zgłaszało wstępnie chęć przejścia do nas, do Olsztyna. No, ale – niestety – terminy były nieubłagane: do końca lipca trzeba było dać informację, że na 100 procent startuje się w II lidze, a przede wszystkim – zadeklarować zgromadzenie odpowiedniego budżetu. A że ja takich gwarancji w lipcu dać nie mogłem, bo nie miałem podpisanych umów ze sponsorami, więc z bólem serca trzeba było zrezygnować z gry w II lidze. Zostaliśmy z dużymi obietnicami od różnych firm, ale brakowało nam konkretów, a tylko konkrety się liczą. Trudno...

– Jesienią trochę ostudziliście sobie to na boisku.

– Tak, we wrześniu awansowaliśmy do finałów akademickich mistrzostw Polski (popularne „ampy” – red.), co udało się koszykarzom AZS UWM pierwszy raz od 10 lat. Nie koniec na tym, bo pojechaliśmy na finały do Łodzi

i tam zajęliśmy piąte miejsce, zdobywając też brązowy medal wśród uniwersytetów! Ogromny sukces, na który nie liczyłem. A byliśmy o krok od jeszcze większego, bo w walce o awans do czwórki, po bardzo zaciętym meczu, przegraliśmy tylko dwoma punktami z późniejszymi złotymi medalistami (51:53 z AZS Uniwersytet Łódzki – red.). Tu muszę pochwalić zespół – za ogrom pracy przez cały rok, no i wielkie zaangażowanie wszystkich zawodników. Ja nie mam 20-30 zawodników, jak to jest w innych uczelniach. U nas jest 10-12 graczy, których ciśnienie na co dzień, i oni nie grają zawodowo; nie dostają za to pieniędzy. Tak że tym większy szacunek, szczególnie tym starszym zawodnikom, którzy mają swoje rodziny i obowiązki zawodowe, a jednak jeszcze im się chce przychodzić na treningi i zostawiać serce na boisku... Podsumowując: 2020 rok był dla nas bardzo udany, bo to i awans do II ligi, i medal na „ampach”, a łyżką dziegciu jest to, że nie udało się przystąpić do tej II ligi. I niewiele wskazuje, że w tym roku to się uda...

– Choć na razie AZS UWM jest na dobrej drodze.

– Będzie ciężko, bo Kwidzyn jest naprawdę mocny, ale na razie rzeczywiście wygląda to nieźle. Wygraliśmy wszystkie trzy mecze w III lidze, a ja cieszę się, że tyle zespołów się zgłosiło (dziewięć, w tym sześć z Warmii i Mazur – red.), bo to nieźle rokuje na przyszłość. W każdym razie celujemy w wygranie rozgrywek, a później czekałyby nas baraże o II ligę, do których na 90 procent byśmy przystąpili, bo na razie wygląda, że finansowo na to nam pozwolą. Chociaż już widać, że przez pandemię w tym roku jest dużo gorzej z pozyskiwaniem sponsorów... Nawet jak byśmy nie przystąpili do II ligi, bo o to będzie ciężko, to liczę, że „zrobimy” ten awans.

– Ciężko ze względów finansowych?

– To też, ale i kadrowych, bo mam mało zawodników. W tym roku liczę też na awans do finałów AMP i być może zrobienie tam jakiegoś ciekawego wyniku. Tym bardziej, że to już ostatni rok, w którym będę miał tak mocną ekipę, ponieważ zawodnicy już kończą studia i część z nich nie zostanie w Olsztynie. Za rok

realia będą już całkiem inne, bo brakuje młodzieży, która mogłaby zastąpić tych, którzy odejdą. Nie ma dobrej bazy młodzieżowej, jeśli chodzi o koszykówkę, a z roku na rok jest coraz mniej studentów. Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie uda nam się, łącząc tych starszych z młodszymi, uda nam się zebrać 15 zawodników i przystąpić do rozgrywek III ligi.

– To nie jest demotywujące: zespół walczy, wygrywa, a na koniec musi zrezygnować z tego, co wywalczył?

– Niestety, jest. Myślę, że nie tylko ja, ale i cała drużyna przeżyliśmy lekki spadek motywacji. Popsuła się trochę atmosfera po tym, jak się okazało, że nie zagramy w II lidze. Poza tym mamy trzecie miejsce w Polsce, a w tym roku nikt do nas nie przyszedł z nowych studentów. Co roku ktoś pojawiał, jakaś młodzież, która mniej lub bardziej rokuje, a tym razem nikt nie przyszedł. A ci, którzy przyszli rok i dwa lata temu, zaliczają zajęcia online, więc jak są spoza Olsztyna, to nie mam ich w drużynie. Jeśli ktoś chciałby do nas dołączyć, to zapraszamy, bo wciąż szukamy nowych talentów. Przyszłość rysuje się w nieco ciemniejszych barwach, bo młodzież generalnie nie garnie się do sportu. Po prostu.

– Żeby nie zakończyć tylko narzekaniem...

– Cieszę, że władze miasta mocno nam pomagają, finansując w różny sposób część naszych wydatków. A resztę zbieramy własnym sumptem od sponsorów, którym też bardzo dziękuję. No i ogromnie cenimy sobie współpracę z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, a szczególnie z klubem AZS UWM oraz ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UWM. Bardzo nam pomagają: uczelnia zapewnia nam bazę treningową, a jak trzeba, to i wspiera nas finansowo. Ja i tak zdaję sobie sprawę, że nie mamy najgorzej, bo możemy liczyć na paru prężnych sponsorów, dzięki którym dwa lata temu i przed rokiem udało nam się zebrać budżet. Choć w tym roku może być z tym gorzej. Jak pewnie w całym sporcie...

pes

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY\\ Nie udało się tenisistom stołowym Dekorglassu rewanż na Bogorii za przegraną z pierwszej rundy Superligi (1:3 w Grodzisku Mazowieckim). W Działdowie goście wygrali 3:2, choć równie dobrze wyjechać z niczym, bo przy stanie 2:1 dla Dekorglassu Jakub Dyjas stoczył zacięty pojedynek z Panagiotisem Gionisem. Czołowa dwójka w tabeli zapewni sobie miejsce w półfinałach play-off, a zespół grającego trenera Jirziego Vrablika czekają jeszcze wyjazdy do Dojlidów Białystok (23 lutego) i Sokołowa Jarostaw (19 marca).

* DEKORGLASS – DARTOM BOGORIA 2:3

Dyjas – Miłosz Redzimski 3:0 (5, 9, 10), Vrablik – Gionis 0:3 (-10, -6, -7), Andrej Gacina – Pavel Sirucek 3:1 (9, 5, -6, 6), Dyjas – Gionis 1:2 (-11, 10, -8), Vrablik/Gacina – Redzimski/Sirucek 1:2 (-11, 5, -6)

* Inne mecze (gr. mistrz.):

Sokołów SA Jarostaw – AZS AWFIS Balta Gdańsk 3:0, Zooleszcz Gwiazda Bydgoszcz – Dojlidy Białystok 1:3.

GRUPA MISTRZOWSKA

1. Bogoria	37	40:10
2. Dekorglass*	37	40:10
3. Jarostaw	32	36:16
4. Dojlidy	32	35:16
5. Gwiazda	23	33:28
6. AZS AWFIS*	22	28:32

* mecz więcej

SIATKÓWKI\\ Liga Mistrzów, grupa A (turniej w Bełchatowie): Lindemans Aalst - Fenerbahce Stambuł 0:3 (-14, -19, -19), Skra Bełchatów - ZAKSA Kędzierzyn 2:3 (-23, 21, -20, 19, -10). * Czołówka: 1. ZAKSA 11 pkt; 2. Skra 7; 3. Fenerbahce 5; 4. Lindemans 1.

SPORT W TV\\ Siatkówka. PlusLiga: Resovia - Verva (15, Polsat Sport); Liga Mistrzów: Nantes - Kamnik, Conegliano - Fenerbahce (17.20, 20.20, Polsat Sport News); Liga Mistrzów: Fenerbahce - Skra, ZAKSA - Lindemans (17.50, 20.20, Polsat Sport)

* Piłka nożna. Premier League: Tottenham - Liverpool (20.55, Canal+ Sport); Puchar Włoch, ćwierćfinał: Napoli - Spezia (20.55, TVP Sport)

* Koszykówka. Liga NBA: Heat - Clippers (1.00 z czw. na pt., Canal+ Sport). pes

DO PRZERWY 0:1

PIŁKA NOŻNA \\ Po pierwszej połowie Stomil Olsztyn wygrywał z Legią, ale po przerwie mistrzowie Polski obudzili się, strzelając trzy bramki.

* LEGIA WARSZAWA

- STOMIL OLSZTYN 3:1 (0:1)

0:1 - Łuczak (12 k), 1:1 - Luquinhas (62), 2:1, 3:1 - Slisz (65, 78)
LEGIA: Cierznia (46 Boruc)
 - Macenko (46 Juranović), Jędrzejczyk (46 Lewczuk), Hołownia Niski (46 Mladenović), Kisiel (46 Martin), Ciepiela (46 Slisz), Lopes (46 Luquinha), Valencia (46 Wszotek), Cholewiak - Kostorz (46 Pekhart).
STOMIL: Skiba (46 Kudrjavcevs) - Bucholc (64 Sierant), Remisz (80 Teclaw), Byrtek (80 Mosakowski), Carolina (80 Dajnowski), Straus (46 Ogrodowski) - Łuczak (46 Szramka), Skrzypczak, Spychała (80 Hino), van Huffel - Szczutowski (46 Kuświk).



Fot. Paweł Piekutowski

Legia wygrała, jednak Stomil też pokazał się z całkiem niezłej strony

Dla stołecznego klubu był to generalny sprawdzian przed wznowieniem rozgrywek Ekstraklasy (podopieczni Czesława Michniewicza zagrają w niedzielę na wyjeździe z Podbeskidziem), więc legionieści bardzo poważnie podeszli do tego spotkania - z tego powodu nie wydali zgody na transmisję wideo, a Stomil nie mógł także nagrywać fragmentów spotkania, które miałyby się potem ukazać na klubowej stronie.

Legia za kilka dni wznowi rozgrywki, natomiast klub z Olsztyna jest na całkiem innym etapie przygotowań. Podopieczni Adama Majewskiego (jest to były piłkarz Legii) od piątku ciężko trenują w Siedlcach - co

dziennie mają tam po dwie jednostki treningowe, do tego także zajęcia taktyczne. A w sobotę Białoniebiescy wygrali 4:1 sparing z liderem III ligi Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Mistrzowie Polski byli zdecydowanym faworytem środowego meczu, tymczasem po pierwszej połowie niespodziewanie prowadził Stomil, bo w 12. min rzut karny wykorzystał Wojciech Łuczak. Chwilę wcześniej olsztynianin został sfaulowany przez Mateusza Hołownię po szybkiej kontrze, jaką wyprowadził pierwszoligowiec.

W drugiej połowie Czesław Michniewicz wystawił teoretycznie silniejszą jedenastkę, no i efektem tego były dwa gole zdobyte przez Legię w odstępie trzech minut. Najpierw do wyrównania doprowadził w 62. min Brazylijczyk Luquinhas, który huknął z 20 metrów w prawy róg bramki i Vjaceslavs Kurdjacevs mógł tylko patrzeć, jak piłka wpada do siatki.

Trzy minuty później Legia prowadziła już 2:1. Tym razem Tomasz Pekhart oddał mocny strzał w kierunku bramki, Kudrjavcevs co prawda zdołał odbić piłkę,

ale przy dobitce Bartosza Slisza był już bezradny. Ten sam zawodnik strzelił bramkę numer 3 dla Legii. Slisz oddał mocny strzał zza pola karnego i piłka wpadła do siatki.

W 86. min Artura Boruca pokonał Grzegorz Kuświk, niestety, arbiter po konsultacji z liniowym odgwizdał spalonego.

Stomil do soboty będzie trenował w Siedlcach, gdzie na koniec zagra spotkanie sparingowe z Wisłą Puław. Następnie piłkarze otrzymają kilka dni wolnego i do rundy wiosennej I ligi szykować się będą na obiektach w Olsztynie. **EM**



GŁOSUJĘ NA:

1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

7.....

8.....

9.....

10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na www.gazetaolsztynska.pl
 Kupon należy dostarczyć do **31 marca 2021 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**

Imię i nazwisko

Adres

Tel. E-mail:

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

60 PLEBISCYT
 NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
 SPORTOWCÓW
 WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ORGANIZATOR

GRUPA WM

PATRONI HONOROWI

Wojewoda
Warmińsko-Mazurski
Artur Chojceki

Marszałek Województwa
Warmińsko-Mazurskiego
Gustaw Marek Brzeziński

Starosta
Olsztyński
Andrzej Abako

Prezydent
Olsztyna
Piotr Grzymowicz

Prezydent
Elbląga
Witold Wróblewski

Prezydent
Miasta Elku
Tomasz Andrzejewicz

PARTNER PLATYNOWY

SYNERGIA

PARTNERZY SREBRNI

WARMIŃSKO-MAZURSKI
ZWIĄZEK PRACODAWCÓW
WMZPP PRYWATNYCH

BBi

REZYDENCJE WARMIŃSKIE
PLUS

PROJEKT
RYBAKI
ŁAŃSK

ZIEMAR

UMIEJĘTNOŚCI
WARMIŃSKO-MAZURSKIE
W OLSZTYNIE

ASZ

HOTEL MARINA
CLUB

DSIR
OLSZTYN

PARTNER BRĄZOWY

GAZETA
OLSZTYŃSKA

DZIENNIK
ELBĄSKI

nasz
olsztyniak.pl

GO
TV

wm.pl

KONGRES
PRZYSZŁOŚCI

BEZ gorsetu

FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI



SPORT.wm.pl

JUŻ TAM BYŁAM, SWOJE ZDOBYŁAM

SPORTY WALKI\\ Gdyby UFC zrezygnowało ze mnie, to strzeliłoby sobie w stopę. Wystarczy polecieć do USA, by przekonać się, jak ważną zawodniczką jestem dla UFC, jak wspólnie robimy coś wielkiego - mówi olsztynianka Joanna Jędrzejczyk.

- Ostatnio jestem wprost bombardowany informacjami o tobie. A to w internecie czytam o nowej fryzurze Joanny Jędrzejczyk, a to o nowej sukience, a to komentujesz walkę Błachowicza, a to trenujesz z Anną Lewandowską lub wręczasz nagrodę na Balu Sportowca. O budowie energooszczędnego domu też miałaś coś do powiedzenia. Super, tylko że jednocześnie niewiele słychać o twojej karierze sportowej. Może ty już nie myślisz o powrocie do klatki?

- Cóż, nie samym sportem człowiek żyje, więc teraz rzeczywiście skupiam się na innych tematach. Na przykład w maju skończyłam trzecie studia i już myślę o kolejnych, a poza tym uczestniczę w wielu projektach. Na przykład stałam się partnerem biznesowym w kilku firmach, bo myślę o tym, co będę robić po zakończeniu kariery sportowej. Zresztą zawsze myślałam o przyszłości, nawet wtedy, gdy przed laty pomagałam rodzicom w sklepie, jednocześnie trenując i studiując. W tej chwili zmieniły się moje priorytety, jednak nadal jestem sportowcem, ale w otągonie będę się pojawiać rzadziej, może raz w roku.

CAŁY CZAS CZUJĘ GŁÓD WALKI, LECZ MUSZĘ OSZCZĘDZAĆ SWOJE CIAŁO I PSYCHIKĘ, BO KAŻDA WALKA TO PRZECIEŻ KILKUMIESIĘCZNE BARDZO CIĘŻKIE I INTENSYWNE TRENINGI, A DO TEGO DIETA ORAZ ROZŁĄKA Z NAJBLIŻSZYMI.

Nadal więc ciężko trenuję, z tego powodu pod koniec roku byłam w Stanach Zjed-



Joanna Jędrzejczyk jest „twarzą” jednej z największych światowych firm produkujących sprzęt sportowy

nocnych, zresztą pewnie już niedługo znowu tam polecę, jednak do walki wrócę być może dopiero pod koniec roku. W tej chwili nie chcę już brać udziału w żadnym wyścigu, bo ja już tam byłam, swoje zdobyłam, wiem, jak smakuje sukces, ale dzisiaj już nikomu nic nie muszę udowadniać.

- Tylko jak będzie wyglądać twoja przyszłość w UFC? Bo z jednej strony stoczyłaś walkę, która została uznana za najlepszą w 2020 roku, ale wręcz za najlepszy pojedynek w historii kobiecego MMA...

- ...czym udowodniłam, że Joanna Jędrzejczyk nie powinna jeszcze zejść ze sceny...

- ...ale z drugiej strony Dana White, prezydent Ultimate Fighting Championship, zdecydował, że Chinka Weila Zhang, obecna mistrzyni UFC w wadze słomkowej,

najbliższą walkę stoczy w Azji jednak z Rose Namajunas, a nie z tobą.

- Nie było to dla mnie żadne zaskoczenie, bo wiedziałam o tym już od dawna. Poza tym nie chciałam teraz walczyć, dlatego najbliższą rywalką Chinki będzie Namajunas. A ja może później zmierzę się ze zwyciężczynią tego pojedynku, ale tylko wtedy, gdy uznam, że nadszedł na to czas. Poza tym przede mną rozmowy w sprawie przedłużenia kontraktu z UFC, na pewno z moją menedżerką będziemy się starać o poprawę warunków finansowych.

- Tylko że UFC ogłosiło niedawno, że zamierza mocno ograniczyć grupę zawodników, z którymi ma podpisaną kontrakt. Rozumiem więc, że czujesz się na tyle mocna, iż mimo wszystko liczysz na lepszy kontrakt?



JOANNA JĘDRZEJCZYK, PIERWSZA POLKA W UFC, NAJBARDZIEJ ZNANEJ NA ŚWIECIE FEDERACJI MIESZANYCH SZTUK WALKI, JEST JEDNYM Z AMBASADORÓW ŚWIATOWYCH ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIAD SPECJALNYCH, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ W KAZANIU OD 22 DO 28 STYCZNIA 2022 ROKU.

- Wiem, że wiele osób umniejsza moje sukcesy, ale prawda jest taka, że gdyby UFC zrezygnowało ze mnie, to strzeliłoby sobie w stopę (śmiech). Wystarczy polecieć do Stanów Zjednoczonych, by przekonać się, jak ważną zawodniczką jestem dla UFC, jak wspólnie robimy coś wielkiego.

- A na co w UFC może liczyć Jan Błachowicz, który 27 września 2020 roku został mistrzem UFC w wadze półciężkiej?

- Jest mistrzem, więc to on będzie teraz stawiał warunki. Życzę mu odwagi i wytrwałości w negocjacjach, bo kariera sportowa nie trwa wiecznie, dzisiaj jest się mistrzem, a jutro już nie. Dlatego Janek już teraz musi zapewnić sobie przyszłość, tym bardziej że jest olbrzymią konkurencją, a na jego miejsce jest wielu kandydatów z całego

świata. Oni wszyscy marzą, by wejść na szczyt.

- Na niedawnym balu „Przeglądu Sportowego” wręczałaś Błachowiczowi nagrodę, ale pewnie sporo do obgadania miałaś z Anną Lewandowską...

- Oczywiście, bo z Anią jesteśmy partnerami biznesowymi, a konkretnie wspólnie tworzymy aplikację. Dołączyłam do jej sztabu szkoleniowego, ułożyłam plan treningowy, no i cieszy się to dużą popularnością, bo dzięki tej aplikacji obecnie ćwiczy wiele osób na całym świecie. Przyznaję, że Robert i Anna Lewandowscy są dla mnie wielką inspiracją i przykładem.

KIEDYŚ TATA OPOWIADAŁ MI O DEYNIE I GÓRSKIM, A DZISIAJ JA JESTEM DUMNA, ŻE MOGĘ ŻYĆ W CZASACH LEWANDOWSKIEGO, KTÓRY MIMO OLBRZYMICZ SUKCESÓW POZOSTAŁ NORMALNYM I SKROMNYM CZŁOWIEKIEM, A PRZY TYM WCIAŻ ZNAJDUJE MOTYWACJĘ, BY PIĄĆ SIĘ JESZCZE WYŻEJ.

- A jeśli tobie nie uda się wspiąć wyżej, to bierzesz pod uwagę powrót do Polski, by walczyć w KSW?

- Myślę, że moja przygoda z UFC nigdy się nie skończy, tym bardziej że będę w jej Hall of Fame, a po karierze chciałabym współpracować z innymi zawodnikami. Gdy uznam, że nadszedł czas, wtedy po prostu zejść ze sceny, a nie będę robiła kroku wstecz.

ARTUR DRYHNYN

a.dryhnyncz@gazetaolsztynska.pl

STOP SMOG

gazeta bezpłatna | 28.01.2021

Ekologiczne postanowienia noworoczne



s. 2-3

Nowy rok — nowa ekologiczna ja

Nowy rok ledwie się zaczął, wciąż można jeszcze poczynić listę noworocznych postanowień. Ale szczerze powiedziawszy w tych moich listach od lat nudy na pudy...! Schudnąć, pojechać na Alaskę, przeczytać sto książek... Komu i czemu miałoby to służyć?

Zacząć żyć ekologicznie, bardziej w zgodzie z naturą — o! To jest cel, do którego warto dążyć. To jest postanowienie, które warto i które należy realizować z żelazną konsekwencją i takąż samodyscypliną...!

Łatwo powiedzieć — ktoś westchnie z malkontenckim grymasem na twarzy. Owszem, powiedzieć łatwo. Ale i zacząć wcale nie tak trudno — trzeba tylko chcieć. A ponieważ z jednej strony chcieć to móc, a z drugiej — aktualny stan naszej natury, powietrza i całego ekosystemu nie bardzo już pozostawia jakikolwiek wybór, zabieramy się do dzieła, robimy listę, a potem przechodzimy do czynów!

MASZ WPŁYW!

To musimy uświadomić sobie już na samym początku, najlepiej jeszcze zanim siądziemy do spisywania postanowień. Tak, wszystko co robimy, czego używamy, co kupujemy, czym się poruszamy — ma wpływ na przyrodę, na powietrze, którym wszyscy oddychamy, i na jakość życia na całej Ziemi. Jeśli nawet zdaje się nam, że ów wpływ nie jest wielki i że w skali całego globu może niewiele znaczyć — to przypominam takie piękne stare, polskie przysłowie: ziarno do ziarnka, a zbierze się miarka. Bo już dziesięć osób dbających o ekologię — to dziesięć razy większy wpływ i tak dalej. Stąd tak ważna jest edukacja i stale rosnąca we wszystkich społeczeństwach eko-świadomość. A przy tym, jak całe życie przeciwna jestem przypinaniu wszelkich latek i nadawania uszczypliwych przydomków — takie wiecie, co? Z wielką przyjemnością mogę uchodzić w jakim bądź



Fot. freepik.com

towarzystwie za eko-wariatkę, eko-szaloną, a nawet za eko-świruskę. Dlaczego? Bo w dzisiejszych czasach, kiedy Matka Natura walczy już o każdy oddech, a ludzkość coraz trudniej znaleźć miejsce

nieskażone plastikiem — ekologiczny, świadomy i zdrowy styl życia, który wybiega dalej niż własne ego i na uwadze ma środowisko, w którym żyje, oraz nowe pokolenia, które przyjdą po nas — bycie

eko-wariatką i eko-wariatem to powinien być życiowy cel nadrzędny nas wszystkich! Owszem, punkt „zostać eko-świrusem” — też można dopisać do noworocznej listy. A zaręczam, że automa-

tycznie znikną z niej punkty typu „skończyć z lenistwem”, „mniej marnować”, czy „lepiej wydawać pieniądze”.

Tym bardziej, że eko-nawyki wcale nie są trudne — raczej są tanie i nie wymagają zbyt

wielkich wysiłków. W wielu wypadkach w ogóle nie ma mowy o jakimkolwiek wysiłku, a jeśli wejdą nam rzeczywiście w nawyk i staną się codzienną rutyną — wszyscy pocujemy się lepiej. A i planeta Ziemia zyska. Nie, nie ma co mówić: na tej eko-liście noworocznych postanowień wszyscy są wygrani!

WODA I PRĄD

Że w czasie mycia zębów woda wcale nie musi płynąć wartkim strumieniem, bo jest potrzebna dopiero do płukania ust — to wie każde dziecko. Ale wodę można zakręcać — czy też po prostu zamykać jej dopływ jednym, zdecydowanym ruchem wajchy w dół — także pod prysznicem lub nawet myjąc twarz nad umywalką. Po cóż ma bowiem lecieć, kiedy my mydlimy twarz i całą resztę? Po co ma splywać kanalizacją, kiedy my w najlepsze wcieramy szampon, a potem odżywkę we włosy? I po co ją marnować, panowie, gdy golicie dokładnie całą twarz? Jeśli jesteście już w łazience, zaręczam, że pranie też wystarczy zrobić najwyżej dwa razy w tygodniu. Bo takie codzienne pranie po jednym fatalaszku lub ręczniku — to jest czyste marnotrawstwo i wody, i prądu też! A zatem od dziś zbieramy pranie i czekamy, aż w pralce zbliży się ono w kilogramach do górnej wartości.

Wody z czajnika też nie ma potrzeby wylewać z rana czy tam w ciągu dnia. Można ją przelać do konewki, by potem mieć do podlewania kwiatków. Można jej użyć w nawilżacz. Można ją zwyczajnie wypić — przecież to czysta, przegotowana woda. Grunt, by nie spuszczać jej z kana-

Już dziś spisujemy listę ekologicznych postanowień noworocznych i nie czekamy do żadnego poniedziałku

lizacją, bo są kraje, które regularnie nawiedza susza. A i u nas były takie miesiące, że w niektórych miastach trzeba było wprowadzić ograniczenia, bo z powodu długotrwałych upałów wysychały rzeki i inne źródła.

Oprądzie już było w kontekście pralki, ale to nie wszystko. Ładowarka, która tkwi w gniazdku, choć telefon już dawno naładowany i od niej odłączony — to jest w dzisiejszych czasach jak dla mnie miara egoizmu człowieka. I im więcej takich ładowarek w jakimś domu lub częściej ta ładowarka w gniazdku tkwi — tym człowiek gorszy i bardziej egoistyczny! Przy czym chodzi mi nie tylko o ładowarki do smartfonów, ale też do laptopów, wiertarek, szczoteczki do zębów, przyrządów do manicure, depilacji, a nawet do elektrycznych tarek do stóp. Tak samo nie polecam pozostawiania telewizora w stanie czuwania na całą noc i pół dnia — to też nie jest eko; to jest passé. A przy zakupie nowego sprzętu i żarówek też zaczynamy sprawdzenia i porównania energooszczędności poszczególnych urządzeń — na pojemność pamięci czy kolor obudowy zwracamy uwagę dopiero w następnej rundzie pytań do sprzedawcy. A jak już te żarówki energooszczędne kupimy — to też nie po to, by w całym domu wszystkie zapalać jednocześnie...!

Fot. freepik.com



PAKUJEMY ZAKUPY

Jak już drogą kupna nabędziemy ten stos żarówek i nowy energooszczędny czajnik — nie inwestujemy dodatkowo w żadne jednorazówki. Ja od lat preferuję modę na wielorazowego użytku torby lniane lub bawełniane, które jako reklama służą doskonale, mają wszystkie kolory tęczy i śliczne wzory, a poza tym mówią, że ten akurat reklamodawca też jest eko. I taką dają jeszcze gwarancję, że w drodze między sklepem a domem zakupy nie rozyspią mi się po całej szerokości chodnika. Bo te eko-siatki zakupowe takie są, że nie pękają, nawet pod naprawdę wielkim ciężarem.

Jeśli już jednak tak się zdarzy, że z jakiegoś powodu zmuszeni jesteśmy użyć tzw. foliówki — nie wyrzucamy jej zaraz po wypakowaniu zakupów. Można je przecież wykorzystać powtórnie choćby na śmiecie. Albo i na kolejne zakupy — może nie pęknie.

WODA BEZ BUTELKI

Z wodą jak widać ciągle dużo zamieszania i w kwestiach ekologicznych — kwestie wody pchają się zdecydowanie na pierwszy plan. Tym razem chodzi o butelki wody mineralnej, które tachamy całymi zgrzewkami najpierw ze sklepu do domu, a potem te butelki rozkładają się się tysiąc lat! jeśli zatem ktoś jest wciąż (a niepotrzebnie!) sceptyczny wobec pospolitej, swojskiej, a równie zdrowej kranówki — polecam zainwestować w dzbanek filtrujący wodę. Dźwiganie natychmiast odpada, oszczędności namacalne i wymierne. Kto uprawia sporty na świeżym powietrzu lub po prostu potrzebuje mieć wodę przy sobie — polecam też butelki wielorazowe i tzw. bidonki na wodę. Też od paru lat nie wychodzę z mody, kolorystyka i kształtem zadowolą absolutnie każdego i taka mam nadzieję, że moda na te bidonki potrwa przynaj-

mniej do końca aktualnego wieku...!

A jeśli chodzi o nieszczęsne butelki, zwłaszcza te PET, uważam, że należałoby wprowadzić za nie kaucję. I zwracać ją przy oddaniu butelki do sklepu, skąd trafiałyby do specjalistycznej firmy utylizującej tego typu wątpliwej klasy wynalazki. Kiedyś na szklane butelki taki system obowiązywał i nikt nie protestował ani nikt nie miał z tym problemu!

WIEDZ, CO JESZ

Świadome zakupy w osiedlowym spożywczaku lub pobliskim warzywniaku — to kolejny punkt na liście naszych noworocznych, ekologicznych postanowień. Przy czym wcale nie ma na myśli żywności oznaczanej jako ekologiczna, wyposażonej we wszelkie możliwe certyfikaty i kupowanej w specjalistycznych eko-sklepach. Nie. Tu chodzi bardziej o świadomość, czytanie etykiet,

a także umiar w kupowaniu — tak, by jak najmniej się marnowało. Planujemy zatem posiłki i nie kupujemy na żaden zapas, bo sklepów z żywnością jeszcze nikt nie zamierza zamykać, a i na zimę stulecia też jakoś wido-ków brak. Sięgając po określone produkty, starajmy się wspierać rodzime, a nawet wręcz lokalne firmy i producentów żywności — to też bardzo ważny element całej tej ekonomicznej układanki wokół nas. Na zawsze i kto by jej nie produkował — rezygnujemy z kupowania i spożywania żywności wysokoprzetworzonej. Ja nie mówię, by koniecznie samodzielnie piec chleb, choć wiem, że niektórzy w czasie pandemii i tego najostrzejszego lockdownu taka umiejętność mocno się przydała. Ale już samodzielne przygotowanie przetworów na zimę polecam z serca, bo sama od lat z mamą ten pomysł realizujemy czasem nawet ponad plan. O samo

ogórki, papryka, grzybki... Ponieważ uczulona jestem na gluten, którym — o zgrozo! — naszprycowana jest spora większość produktów wędliniarskich, polecam też pieczone karkówki, schabiki i łopatki, pasztety i pasty jajeczne na wszelkie możliwe sposoby — wychodzi zdrowie i taniej, i nie wiadomo, co cieszy bardziej. Polecam też szerokie zastosowanie ziół, najlepiej z rodzimej hodowli — tym bardziej, że wiele z nich pachnie równie pięknie, co wymyślne kwiaty, ale dla zdrowia zioła z kwiatkami wygrywają w przedbiegach.

ROWEREM LUB NA SPACER

Rower i spacer wygrywają przede wszystkim z autobusem — w czasie pandemii zdrowiej, taniej, ale i łatwiej o dystans społeczny. A i do tykanie poręczy, na których czytać mogą liczne zarazki, bakterie, wirusy i inne niebezpieczeństwa — odpada. Ale z powodów zdrowotnych

iekologicznych rower i spacer wygrywają też z samochodem, a nawet z samolotem. Zdając sobie oczywiście sprawę z ograniczeń zasięgu i możliwościach wydolnościowych — ale jednak rządzi rower i wygodne buty.

REASUMUJĄC

Nie zrzucajmy winy na innych. Nie utyskujmy, że nasze działanie nic nie znaczy, bo to kropla w funkcjonowaniu świata i taka sama kropla w morzu potrzeb Matki Ziemi. Nie. Działanie każdego z nas ma znaczenie. I dlatego, bez oglądania się na innych — już dziś spisujemy listę ekologicznych postanowień noworocznych i nie czekamy do żadnego poniedziałku — zabieramy się do roboty zaraz, natychmiast, już!

Tym bardziej, że co ekologiczne — to i zdrowe. A w zdrowie chyba każdy chce dziś inwestować!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
M.BUKOWIECKA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL

Kopciuchy odchodzą niechętnie

Polski Alarm Smogowy — jak sama nazwa wskazuje — bije na alarm. Bo choć w Polsce od lat problem nagłaśnia, kto może, a i liczne programy oferują bez mała 100 proc. wsparcia finansowego — tzw. kopciuchy wciąż dymią i powodują, że polski smog wciąż ma się bardzo dobrze...!

Wszelkie kotły na węgiel i drewno, czyli potocznie mówiąc kopciuchy, których nie da się objąć żadną skalą jakości i które nigdy w życiu nie załapią się na jakiegokolwiek certyfikaty bezpieczeństwa — w Polsce wciąż stanowią główne źródło ciepła. Ale przy okazji, niestety, stanowią też główne źródło zanieczyszczenia polskiego powietrza. Ku rozpaczy wszystkich ekologów, ale też świadomych zależności wpływu tego, czym palimy w piecach, na lekkość lub jej brak w naszych oddechach — tempo wymiany kopciuchów stoi w miejscu. A powietrze cierpi, i to mimo licznych programów oferujących wsparcie finansowe wszystkim tym, którzy postanowią ze swoim kopciuchem rozstać się na zawsze...!

RAPORT PAS

Polski Alarm Smogowy (PAS) z końcem roku 2020 przygotował raport o wymianie kotłów w miastach wojewódzkich i we wszystkich miejscowościach z tzw. listy WHO, czyli tych, gdzie smog od lat plasuje się w niechlubnej europejskiej czołówce. Dane, na podstawie których raport powstał, pochodzą z odpowiedzi nadesłanych do PAS z urzędów miast i gmin oraz NFOSiGW i dotyczą roku 2019. Wniosek z raportu wynika jeden i można go zmieścić w jednym zdaniu: Działania antysmogowe nie są priorytetem ani w miastach wojewódzkich, ani w tych najbardziej zanieczyszczonych...!

KRAKÓW IDZIE NA REKORD

Rzeczywiście, wśród miast wojewódzkich, krakowianie w 2019 r. wymienili rekordowo dużą liczbę kotłów, bo aż 4188. Pamiętajmy też, że poza wymianą kotłów w Krakowie od września 2019 r. obowiązuje zakaz palenia węglem i drewnem. Kolejny w rankingu Wrocław to już tylko 1442 wymienione kotły, choć



Fot. pikaabay.com

oczywiście w tej sytuacji cieszy każda liczba. Trzecie są Katowice, gdzie do lamusa poszło 1213 kopciuchów. Spośród osiemnastu miast wojewódzkich Olsztyn, z liczbą 88 zajął 15. miejsce. Za nami są już tylko Zielona Góra, która w zeszłym roku wymieniła zaledwie 78 kotłów, Białystok (62) i Gorzów Wielkopolski (41).

Gorzej, że z danych nadesłanych do PAS wynika, iż tylko połowa miast wojewódzkich posiada informacje o liczbie kotłów przeznaczonych do wymiany.

Ale jeszcze gorzej, że tylko 20 miast z polskiej części listy WHO miast najbardziej zanieczyszczonych swoje kop-

ciuchy w ogóle policzyło. W tej sytuacji trudno zatem oczekiwać od samorządów tych miast jakichkolwiek mniej lub bardziej sprecyzowanych planów działań. A wszystko to, mimo że w większości z nich w najlepsze obowiązują tzw. uchwały antysmogowe, które jasno nakazują likwidację przestarzałych, wysoko emisyjnych pieców i kotłów na węgiel i drewno.

Szczęśliwie, na liście WHO nie widnieje żadne miasto z naszego regionu — niechlubny ranking miejscowości z najwyższym rocznym stężeniem benzo(a)pirenu w 2019 r. otwiera Nowy Targ, a za nim widnieje Rybnik, Sucha Beskidzka, Nowy Sącz,

Zdzieszowice, Nowa Ruda, Olkusz, Tuchów, Zabierzów, Godów, Myszków, Nowa Sól, Oświęcim, Knurów i Pszczyzna. Z tej listy w takim Rybniku pozbyli się na zawsze 365 kopciuchów, w Nowej Rudzie — 344, w Myszkowie — 105, w Nowym Sączu — 34, ale w Godowie — raptem 15...

Poza tym porównanie liczby wymienionych kotłów do całkowitej liczby przeznaczonych do wymiany pokazuje, że aktualne tempo wymiany doprowadzi do ich całkowitej likwidacji najwcześniej za kilkadziesiąt lat. Bo dla przykładu w Radomsku liczbę kopciuchów szacuje na 7,5 tys., a w 2019 r. wymieniono ich aż 4...!

— Wysyłając zapytania do gmin spodziewaliśmy się, że liczba wymienionych kotłów nie będzie znacząca, ale to co zobaczyliśmy w odpowiedziach pokazało kompletny kryzys w obszarze wymiany przestarzałych kotłów w Polsce — mówi Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego. — Jest bardzo źle. Prawie wszystkie analizowane miejscowości wymienili nieznaczny odsetek kotłów na węgiel i drewno. W porównaniu z zeszłorocznym raportem PAS liczba wymian kotłów nie uległa znaczącej poprawie. Bez zaangażowania w działania antysmogowe na każdym szczeblu, będziemy czekać jeszcze wiele lat zanim po-

wietrze w Polsce zacznie spełniać normy. Pamiętajmy też, że z powodu oddychania zanieczyszczonym powietrzem każdego roku przedwcześnie umiera 46 tysięcy obywateli.

Z raportu PAS wynika jednak jeszcze jeden, dość intrygujący wniosek. Mianowicie w gminach i miastach, gdzie wymieniano kotły — właściciele korzystali raczej z dofinansowania oferowanego przez gminne programy dotacyjne — nie z rządowego Programu Czyste Powietrze. We Wrocławiu z dotacji gminnych wymieniono 1427 kotłów, natomiast w ramach PCzP zaledwie 15. Podobnie jest też w innych miejscach: w Warszawie w 2019 r. z PCzP skorzystało ledwie 10 osób...!

Zdaniem przedstawicieli PAS tak niska popularność PCzP świadczy o bardzo niskiej wiedzy o rządowym programie dotacyjnym, choć ten niejednokrotnie ofiaruje wyższe wsparcie niż programy gminne. Niedostatki w działaniu PCzP oznaczają potrzebę szerokiej i skutecznej kampanii informacyjnej oraz jak najszybszego dokończenia reformy tego programu: dołączenie wsparcia dla osób najuboższych i budynków wielorodzinnych oraz włączenie sektora bankowego w dystrybucję środków. Ważne jest też wspieranie gmin w rozpowszechnianiu PCzP.

Z drugiej jednak strony gołym okiem widać, że tempo wymiany kopciuchów wymaga znacznego przyspieszenia. Pomoc w tym może większe zaangażowanie gmin w działania antysmogowe: szeroka informacja mieszkańców o tym, że w zależności od województwa za rok, dwa lub trzy lata użytkowanie „kopciuchów” będzie nielegalne, uruchamianie gminnych punktów dostępu do PCzP i zaczęty dla mieszkańców do wymiany ogrzewania oraz prowadzenie skutecznej kontroli palenisk.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

M.BUKOWIECKA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL